

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Przyjaciół poznaje się w biedzie

Słuszność tego przysłowia potwierdza się wielokrotnie w ciągu ostatnich kilku miesięcy. Na szczęście dla nas Polaków doświadczenia te nie odbywają się już obecnie na naszej skórze. Dość mieliśmy tej lekcji, którą nam dały Czechy w roku 1920 nie do puszczając dowozu broni do Polski w czasie bolszewickiej ofensywy na Warszawę. Staramy się więc tak postępować, aby stosunek do nas naszych przyjaciół albo był dla nas bez znaczenia albo wpływał z ich własnego interesu, który by był jednocześnie naszym interesem.

W chwili, gdy rozgrywały się pamiętne wypadki marcowe, zakończono tak szczęśliwie w dniu wczorajszym epokowym dla obu narodów nawiązaniem stosunków dyplomatycznych, nie miało dla nas wielkiego znaczenia, co tam Francja czy Rosja napisze o naszym ultimatum. Wystarczyło wiedzieć, że w myśl zacytowanego w tytule przysłowia żadne z tych państw nie okaże Litwie takiej serdeczności która by usprawiedliwiła odrzucenie naszej męskiej propozycji. Naszą postawą była dostatecznie stanowcza, aby oba te państwa uznały, że ich przyjaciółka znalazła się w takiej sytuacji, w której jej pomagać nie należy.

Ograniczono się do powodzi słów i napaści w prasie. Ta małoduszność pozwoliła nam wykazać w całej pełni, o ile inaczej my pojmujemy tę sprawę. Nie szliśmy na wysuwanie żadnych żądań, które by mogły robić wrażenie wykorzystywania przymusowego położenia Litwy. Na wiadomość, że Litwa przyjęła żądania i że stosowanie wobec niej jakichkolwiek sankcyj staje się wobec tego całkowicie niepotrzebne, zareagowaliśmy żywiołową radością.

Tego powinno by wystarczyć, aby w dotychczasowych wrogach uznać przy-

jaciół, a w przyjaciółach rzeczywistych wrogów.

Ale cóż, cytowany przykład, choć najbliższy, jest stosunkowo najmniej jaskrawy, najmniej bolesny, bo jest jedynym przykładem, który się kończy dobrze.

O „przyjaciółach“ politycznych, których poznaje się w biedzie mogła by powiedzieć natomiast coś naprawdę ciekawego nieistniejąca już dziś Austria, której „przyjaciele“ nie pozwolili na restaurację Habsburgów a

potem nie potrafili dać żadnej pomocy, mogłyby powiedzieć dzisiejsze Czechy pod adresem Anglii, a kto wie czy i nie Francji, może powiedzieć już dziś chyba i Hiszpania.

Są to bardzo dobre, aż nazbyt dobre i pouczające przykłady dla nas i dla wszystkich naszych sojuszników.

Czechy dzisiejsze napół zatopione w morzu niemieckim, czy mogą dziś liczyć na przychylną Polskę po tym, co zrobiły wówczas, gdy myśmy potrzebowali od nich nie pomocy nawet

a tylko szczypty życzliwości.

Kto wie, czy nie jest bliski czas w którym naród czeski będzie musiał przyjść do polskiej Canossy.

Co wówczas wypadnie nam uczyńić? Czy będziemy chcieli puścić w niepamięć wszystkie urazy i czy będziemy mogli jeszcze wówczas okazać Czechom jakąś pomoc?

Zobaczmy! Historia mści się na narodach, co pamiętają tylko o tych sąsiadach, którym dobrze się powodzi.

P. Lemiesz.

Poseł Polski w Kownie i poseł Litwy w Warszawie złożyli listy uwierzytelniające

Wczoraj poseł R. P. Charwat złożył w Kownie Prezydentowi Republiki Litewskiej listy uwierzytelniające, a poseł Litwy p. Szkirpa złożył także listy P. Prezydentowi R. P. (Szczegółowe sprawozdanie podajemy na str. 3).

Poseł Szkirpa w Warszawie



Na zdjęciu — p. min. Szkirpa, pierwszy poseł Rep. Litewskiej w Polsce, w towarzystwie radcy Kościalkowskiego i sekretarzy poselstwa litewskiego w Warszawie, po przybyciu na Dworzec Główny.

Min. Charwat u min. Lozarajtisa

— KOWNO. Pat. 30 b. m. o godzinie 11.45 minister Charwat rewizytował szefa protokołu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, ministra pełnomocnego S. J. Girdwanisa, po czym złożył o godz. 12 oficjalną wizytę ministrowi spraw zagranicznych Lozarajtisowi. Przy tej okazji poseł Charwat doręczył odpis listów uwierzytelniających.

Po konferencji, która przeciągnęła się do godz. 13, min. Charwat opuścił gmach min. spr. zagr., żegnany przez szefa protokołu dyplomatycznego.

Inte palacja w Sejmie litewskim w sprawie dalszych stosunków z Polską

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu Sejmu kilku posłów interpelowało rząd, zapytując, jaka będzie dalsza linia polityki rządu i jakie przewiduje on prace na najbliższą przyszłość.

Jeden z posłów kłajpedzkich interpelował w sprawie zniesienia stanu wojennego na Litwie, który trwa od r. 1926. Odpowiedzi na powyższe interpelacje spodziewać się należy na następnym posiedzeniu Sejmu, którego termin nie został jeszcze wyznaczony.

Wiec polsko-litewski w Chicago

CHICAGO, (Pat). W Chicago odbył się wielki wiec polsko-litewski, będący entuzjastyczną manifestacją Polaków i Litwinów z powodu załatwienia zatargu.

Modlitwę wygłosił senior duchowieństwa polskiego ks. Szluzko, po czym odegrano hymny narodowe polski i litewski.

Przemawiali przedstawiciele polskich i litewskich organizacji, podkreślając wielkie zadowolenie z powodu normalizacji

stosunków polsko-litewskich.

Wiec uchwalił rezolucję, wyrażającą radość, iż długi zatarg między Polską i Litwą został pomyślnie załatwiony. Rezolucja stwierdza, że normalizacja stosunków przyniesie niewątpliwie korzyści dla obu krajów, a między wychodźstwem polskim i litewskim w Stanach Zjednoczonych wytworzy nowego ducha współpracy.

Uciążliwe walki pod Leridą

SARAGOSSA, (Pat). Bitwa pod Leridą trwa nadal w całej pełni. Artyleria rządowa czynna jest w północnej i wschodniej części miasta. Jak

sądzą, wkroczenie wojsk powstańczych do Leridy nie nastąpi natychmiast.

Katalonia organizuje obronę

BARCELONA, (Pat). Kataloński front ludowy ogłosił odezwę wzywającą Katalończyków do obrony kraju. Odezwa stwierdza, iż jest kwestią palącą oddanie do dyspozycji rządu 100 tys. ochotników i że poza tym 50

tys. ochotników musi utworzyć brygady fortyfikacyjne. Odezwa podpisana jest przez wszystkie organizacje zawodowe i polityczne, wchodzące w skład katalońskiego frontu ludowego.

Dywizja hiszpańskich wojsk rządowych w ucieczce schroniła się we Francji

PARYŻ, (Pat). Gromady żołnierzy hiszpańskiej armii rządowej, uciekając przed ofensywą wojsk narodowych, przekraczają masowo granicę francuską na odcinku Luchon. W czwartek rano cała dywizja hiszpańska, rozbita przez oddziały gen. Franco, przekroczyła granicę przez przełęcz d'Aran.

W obecnej chwili na terytorium Francji znajdują się już przeszło 6 tys. żołnierzy, którzy natychmiast po przekroczeniu granicy francusko-hiszpańskiej są rozbrajani przez francuską „gwardię ruchomą“ i żandarmerię. Władze francuskie otrzymały poza tym meldunek, iż w kierunku granicy ciągną pieszo całe gromady uchodźców. Pochód ten kie-

ruje się zarówno na Luchon, jak i na port Bou i port Vendres.

TARBES, (Pat). Przez przełęcz Venasque i Mont Jole napływają do Francji liczni uchodźcy hiszpańscy. Wczoraj rano około 1000 milicjantów hiszpańskich skierowanych zostało pod eskortą oddziałów gwardii lońskiej do Luchon. Przewidują, że liczba uchodźców w najbliższych dniach znacznie się zwiększy.

Wileński olbrzym Talun odnosi nowe zwycięstwo

NOWY JORK, (Pat). Debiut olbrzyma wileńskiego Taluna w Nowym Jorku na słynnym stadionie w Madison Square Gar-

den zakończył się nowym sukcesem. Talun pokonał doskonałego zapasnika Stracka łatwo w trzy minuty 33 sek.

Nagroda miasta Lwowa



Prof. dr Kazimierz Bartel, laureat nagrody naukowej m. Lwowa im. Benedykta Dybosińskiego (matematycznej).

Rumunia tworzy nowe formy ustrojowe

BUKARESZT, (Pat). Wczoraj wieczorem odbyło się pod przewodnictwem króla posiedzenie rady ministrów, po którym ogłoszono następujący komunikat: 1) rada ministrów uchwaliła deklarację rządową, która ogłoszona zostanie w formie odezwy do ludności kraju, 2) przyjęła dekret o utworzeniu rady koronnej, 3) uchwaliła prawo, stwarzające instytucje generalnej kontroli nad wykonaniem czynności państwowych, 4) postanowiła opracować projekt prawa o utworzeniu departamentu gospodarki narodowej i najwyższej rady gospodarczej, które to instytucje będą miały powierzone opracowanie generalnego planu pracy i 5) uchwaliła ustawę o rozwiązaniu stronnictw politycznych.

Japończycy ofiarują Mussoliniemu srebrny model hełmu piechoty

TOKIO, (Pat). Armia japońska postanowiła ofiarować Mussoliniemu wykuty w srebrze model hełmu piechoty. Model ten, dzie sięciokrotnie mniejszy od oryginału, odwarza jedną z kilkunastu hełmów wykonanych z swoim czasie we Włoszech dla Japonii, a użytych następnie przy oblężeniu Portu Artura.

Włoski wiceminister wojny gen. Piarani ma otrzymać w darze od armii japońskiej srebrny model hełmu piechoty.

B. austriacki minister wojny

aresztowany za nadużycia

WIEDEŃ, (Pat). Z polecenia prokuratury aresztowany został były austriacki minister wojny generał Karol Vaugoin.

Vaugoin, który swego czasu był zastępcą przewodniczącego towarzystwa ubezpieczeniowego „Phoenix“ i prezydentem austriackich kolei związkowych oskarżony jest o popełnienie nadużyć finansowych

Od 1 kwietnia wchodzi w życie nowe przepisy emerytalne

— WARSZAWA, Pat. Ogłoszona w numerze 17 Dziennika Ustaw ustawa z dnia 12 marca 1938 r. wprowadziła do obecnie obowiązujących przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym urzędników państwowych zasadnicze zmiany. Najważniejszą z nich jest przywrócenie od 1 lipca 1939 r. zaliczenia w całości rzeczywistej służby, pełnionej w b. państwach zaborczych. W związku z tym Ministerstwo Skarbu wydało już odpowiednie zarządzenia tak, aby wszystkie przeliczenia emerytur zostały na czas dokonane.



Powitanie w Wiedniu feldmarszałka Goeringa przez namiestnika Rzeszy Niemieckiej w Austrii dr Seyss-Inquarta i pełnomocnika rządu Rzeszy dla spraw plebiscytu Bürckel'a.

OSTATNIE POSIEDZENIE SEJMU W BIEŻĄCEJ SESJI

Przyjęto m. inn. ustawy: o ustroju adwokatury, o wykupie gruntów przez dzierżawców. Odesłano ponownie do komisji ustawy: o publicznej służbie zdrowia i o zwalczaniu gruźlicy

WARSZAWA, (Pat). Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia uzupełniono nowym punktem sprawozdania komisji przemysłowo-handlowej o projekcie ustawy, złożonym przez posła Snopczyńskiego w przedmiocie zmian niektórych postanowień prawa przemysłowego. Projekt ten referował będzie p. Zakrocki.

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji spraw zagranicznych 4 rządowe projekty ustaw ratyfikacyjnych.

Spółród projektów ustaw złożonych przez posłów odesłano do komisji budżetowej projekt p. Hutten-Czapkiego w sprawie prawa budżetowego i projekt p. Budzyńskiego o zwalczaniu masonerii.

Proponowanemu odesłaniu do komisji prawniczej projektu ustawy p. Pełczyńskiego o zmianie art. 305, 308, 311, 313 i 314 kodeksu cywilnego Królestwa Polskiego sprzeciwiła się p. Pełczyńska, wnosząc o przekazanie tego projektu do komisji opieki społecznej Temu wnioskowi sprzeciwił się p. Morawski, wobec czego zarządzone głosowanie, w którego wyniku Izba odesłała projekt, w myśl pierwotnej propozycji, do komisji prawniczej.

Następnie p. Sióda referował zmiany Senatu do prawa

O USTROJU ADWOKATURY.

Senat uchwałił przeszło 80 poprawek.

Komisja prawnicza Sejmu przyjęła prawie wszystkie poprawki stylistyczne i redakcyjne. Z poprawek merytorycznych odrzuciła 7, wszystkie inne przyjmuje.

W głosowaniu Izba przyjęła i odrzuciła zmiany Senatu zgodnie z wnioskami komisji, z wyjątkiem zmiany do art. 61 ust. (1), dotyczącej prawa osiedlenia się, którą wbrew stanowisku komisji Izba przyjęła wobec braku kwalifikowanej większości za odrzuceniem.

Sprawozdawca p. Kamiński Wł. referował zmiany Senatu wprowadzone do PROJEKTU USTAWY O ZMIANIE USTAWY O WYKUPIE PRZEZ DZIERŻAWCÓW GRUNTÓW

zajętych pod budynki oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Senat stanął na stanowisku, że wierzycielom czynszowym nie powinny przysługiwać żadne przywileje przy wykupie gruntów. Senat uznał poza tym, że jeżeli czynsz za grunt nie był opłacony, to dzierżawcom należy przywrócić prawo wykupu gruntu, jeżeli do końca 1938 roku uiszczą zaległe opłaty.

Sejm tej sprawy w ogóle nie poruszał i Komisja prawnicza stanęła na stanowisku, że nie ma dziś podstawy do przywracania staconych praw po wielu latach. Inne poprawki Senatu mają charakter mniej zasadniczy z wyjątkiem poprawki do art. 17, która głosi, że grunt, ulegający wykupowi, nie powinien przewyższać piętnastokrotnej powierzchni zajętej przez poszczególne budynki mieszkalne, jak również zabudowania gospodarcze, stanowiące jedną całość gospodarczą.

Tę ostatnią poprawkę komisja prawnicza proponuje przyjąć, pozostałe odrzucić.

Pos. Surzyński referował rządowy projekt ustawy

O PUBLICZNEJ SŁUŻBIE ZDROWIA.

Mówca podkreśla, że w polskich warunkach troska o zdrowie nabiera szczególnego znaczenia. Położenie geograficzne i sytuacja międzynarodowa zmuszają państwo do bezustannego czuwania i nie pozwalają zepchnąć zagadnień, związanych ze służbą zdrowia na boczny tor.

POS. PRYSTOROWA

uważa, że nie mogłaby znaleźć lepszego adresu do skierowania swej prośby, niż Sejm obecny, który w większości swej składa się z rolników, a ustawa ta traktuje wszak o rozpowszechnieniu pomocy lekarskiej dla ludności wiejskiej. Zorganizowanie bowiem pomocy lekarskiej dla wsi należy do najgłośniejszych zadań służby zdrowia. Zadanie to powinno być załatwione w pierwszej kolejności, zarówno ze względu na spełnienie obowiązków państwa wobec ludności wiejskiej, jak i ze względu na obronność na wypadek wojny.

Z uznaniem więc powitać trzeba rządowy projekt w tej materii, pomimo pewnych jego braków.

Mówca wskazuje, że do zadań Ośrodka Zdrowia należy krzewienie higieny, podnoszenie stanu zdrowotności, opieka higieniczno-lekarska nad matką i niemowlętami, dziećmi, zwalczanie chorób społecznych i zakaźnych itd. Ośrodek powinien natłosto skupiać pod jednym dachem różnorodnie przychodnie. Ośrodek na wsi, który prowadziłby tylko profilaktykę bez leczenia ludności wiejskiej, byłby tworem chybionym. Dlatego też wnosi postulat o dodanie jeszcze dwóch punktów mianowicie: „udzielenie pomocy leczniczej ludności wiejskiej za dostępną opłatą oraz leczenie darmo ubogich chorobych” i „posiadanie podręcznych aptek i udzielanie lekarstw za dostępną opłatą”.

Słabym punktem ustawy są też jej podstawy finansowe. Cały ciężar spada na samorząd, a udział państwa określony jest niejasno. Należy się obawiać, że pomoc państwa będzie znikoma. Nie ma jednak powodu do pesymizmu. Choć do ideału brak nam jeszcze 3000 osódek, to jednak drogą ewolucyjną zdolamy to zrealizować. Wiceminister obiecał pewną pomoc finansową, a wiemy z lat ubiegłych, że obietnic swoich do trzymuje. Uchwalenie ustawy o publicznej służbie zdrowia jest niezbędne, gdyż życie woła o nią wielkim głosem. Trzeba też odróżnić ustawę o publicznej służbie zdrowia, która jest już dojrzała do wprowadzenia w życie, od ustawy przeciwgruźliczej, która jest ustawą wtórną, zależną od pierwszej (Oślaski).

Na zapytanie wicemarszałka Podolskiego sprawozdawca oświadczył, że nie sprzeciwia się poddaniu pod głosowanie poprawek p. Prystorowej.

Przystąpiono najpierw do głosowania nad formalnym wnioskiem p. Długosza o odesłaniu sprawy na powrót do komisji. Wniosek ten przyjęto 58 głosami przeciw 37.

Pos. dr Krupa złożył sprawozdanie komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej o rządowym projekcie ustawy

O ZWALCZANIU GRUŻLICY.

Referent wskazał, że projekt ustawy rzuca podwaliny pod właściwe formy walki z gruźlicą, z tym wrogiem społeczeństwa, który zbiera więcej ofiar, niż wszystkie wojny światowe.

POS. PEŁCZYŃSKA

zaznacza, że ustawa o zwalczaniu gruźlicy jest ustawą o wielkiej doniosłości. To też wniesienie przez rząd tej ustawy do Sejmu wywołało wielkie zainteresowanie całego społeczeństwa. Mówczynie stwierdza, że rządowy projekt tej ustawy wywołał w całym kraju poważny sprzeciw ze strony czynników, które należy uważać za fachowe. Projekt ustawy w komisji zdrowia nie uległ bowiem zmianom, któreby ją uwolniły od zasadniczych braków. Przeciwo rządowej redakcji ustawy wypowiedzieli się wydziały lekarskie z dwóch uniwersytetów, Towarzystwa Walki z Gruźlicą, a także szereg lekarzy, którzy bohatersko walczą z tą chorobą. Komisja zdrowia publicznego wysłuchała opinii szeregu rzeczoznawców, spośród wybitnych znawców tego zagadnienia. Proponowane poprawki nie zostały uwzględnione.

Projekt ustawy nie stwarza nowych funduszy na walkę z gruźlicą i nie wskazuje skąd te fundusze mogą być uzyskane. Mówczynie ma duże wątpliwości, czy przedstawiony projekt przyczyni się w rzeczywistości do bardziej celowej walki z gruźlicą. Winniśmy wydać ustawę, która stwarza nie tylko pozory, ale realne podstawy zwalczania tej groźnej choroby. Obecny projekt może przyczynić się tylko do zewidencjonowania wypadków zachorowań, ale nie daje właściwych realnych podstaw do samej walki. Wnosi przeto pos. Pełczyńska aby projekt ustawy odesłać z powrotem do komisji. Społeczeństwo czekało na tę ustawę lat 20 i winno wyjść ona z parlamentu jako ustawa dobra i realna.

P. Prystorowa zaznacza, że ustawa ta jest raczej skierowana przeciw gruźlikom, niż przeciw gruźlicy i jest nawskroś nieracjonalna. Organizacje lekarskie i powagi świata merycznego wypowiedziały się za odrzuceniem ustawy i dokładniejszym jej opracowaniem.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Peł-

czyńskiej o odesłaniu ustawy do komisji.

Po przerwie pos. Madeyski referował ustawę złożoną przez wicemarszałka Miedzińskiego

O ZNIESIENIU ORDYNACJI FAMILIJNYCH.

W głosowaniu Sejm uchwalił wniosek mniejszości i przyjął projekt ustawy wraz z poprawką oraz wykazem wyłączonych ordynacji, uzupełnionym przez sprawozdawcę.

Następnie przyjęto sprawozdanie komisji kontroli długów państwa, a po dłuższej dyskusji Sejm zatwierdził zamknięte rachunki państwowych za okres od 1. IV. 1935 r. do 31 marca 1936 r., udzielając rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za ten okres.

Wpłynęły i zostały przyjęte do laski marszałkowskiej interpelacje między innymi p. Zakliki w sprawie powstrzymania katastrofalnej zniżki cen zbóż, p. Słaskiego w sprawie wywozu ęźmienia, p. Karśnickiego o ochronie czystości odbioru radiowego.

WICEMARSZAŁEK SCHAETZEL:

Wysoka Izbo, zakończyła prace w 3 zwyczajnej sesji sejmowej.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu

WARSZAWA, (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dn. 31 marca rb. zamknął sesje zwyczajne Sejmu i Senatu.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Sejmu doreczył z końcem posiedzenia przewodniczącemu wicemarszałkowi Schaezłowi dyrektor biura

P. marszałek Car nie mogąc z powodu choroby wziąć udziału w dzisiejszym posiedzeniu polecił mi zakomunikować wyrazy żalu, iż nie mógł w ostatnich czasach brać udziału w pracach Sejmu oraz złożyć w jego imieniu kolegom serdeczne podziękowanie za włożony trud i osiągnięte wyniki.

Jednocześnie w imieniu p. marszałka Sejmu zwracam się z jego polecenia do pana prezesa Rady Ministrów, panów ministrów, pana prezesa Najwyższej Izby Kontroli oraz panów przedstawicieli rządu z wyrazami podziękowania za współpracę z Sejmem.

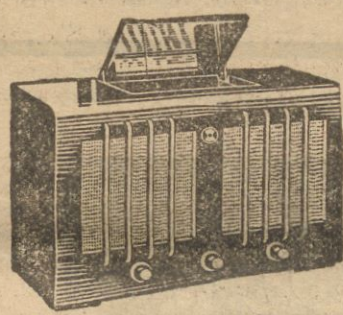
Wysoka Izbo, stało się zwyczajem, iż na zakończenie sesji pan marszałek Sejmu wygłaszał przemówienie, w którym dawał obraz dokonanych przez nas prac. Zarazem w sposób najbardziej autorytatywny i wnikliwy dawał ocenę działalności Izby i warunków, które tej działalności towarzyszyły.

W tym roku jesteśmy pozbawieni tego przemówienia na skutek przeciagającej się choroby pana marszałka Cara, którą boleśnie odczuwamy.

To też tym silniej kieruję się w tej chwili ku jego osobie nasze serdeczne myśli i gorące uczucia (długotrwałe i huczne oklaski).

prawnego prezydium Rady Ministrów p. Wł. Paczoski.

Analogiczne zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji zwyczajnej Senatu doreczył marszałkowi Senatu A. Prystorowi dyrektor Paczoski zaraz po zamknięciu posiedzenia Sejmu.



RADIOODBIORNIKI „TELEFUNKEN”

SIECIOWE I BATERYJNE

Sprzedaż od 1 kwietnia do świąt na specjalnie dogodnych warunkach

W FIRMIE

„RADIO-MOTOR”

Wilno, Wielka 10, tel. 24-01

Od 1.IV. 1938 r. w restauracji „ZACISZE”

całkowita zmiana programu, z udziałem znanego humorysty i recytatora Bronisława Brońskiego

Francuskie związki zawodowe zważyły w parlamentaryzm

PARYŻ, (Pat). W paryskich kołach politycznych duże wrażenie wywołał artykuł ogłoszony przez wicesekretarza generalnego Generalnej Konfederacji Pracy p. Re ne Bellin na łamach tygodnika „Syndicat”, reprezentującego tendencję związków

P. Bellin w artykule swoim uderza na alarm z powodu obecnej sytuacji politycznej i wadliwej polityki parlamentarnej, wyrażając obawę, że podkopują one coraz poważniej istnienie systemu parlamentarnego-demokratycznego.

Zwykły dobry obywatel — pisze

p. Bellin zadają sobie coraz częściej pytania, czy istnienie ustroju parlamentarnego, który zbyt łatwo ułożony jest z demokracją, zasługuje w dalszym ciągu na to, aby walczyć w jego obronie. Czy demokracja jest istotnie ta bezsilnością powszechną, jaką jest w Francji?

Czyż istotnie jest ona tylko ratowaniem doraźnym przez wszystkich ich własnych interesów?

Czyż istotnie jest ona ignorowaniem powszechnego dobra narodu, ponieważ nlem postępu i praw?

Spółeczeństwo polskie w Litwie z otuchą wita początek nowej ery w dziejach narodów polskiego i litewskiego

Wychodzący w Kownie „Dzień Polski”, witając w dłuższym artykule wstępnym ministra pełnomocnego Rzplitej Polskiej w Kownie p. Franciszka Charwat, pisze:

„Stoimy na progu nowej fazy stosunków polsko-litewskich, na progu nowej ery współzycia obu sąsiadujących narodów. Dwa ościenne suwerenne państwa nawiązują dziś normalne stosunki międzynarodowe, by brać razem udział w ogólnym wysiłku utrzymywania pokoju na podminowanym kontynencie, łączyć się w stosunki ułożą! Zależy to wyłącznie i jedynie od tego, ile szczerzej dobrej woli pokojowego współzycia sąsiadkiego zechce w nie włożyć każda ze stron, ile okaże taktu i zrozumienia dla wyjątkowości obecnej sytuacji i dla konieczności nadrobienia dwudziestoletnich zaniedbań, ile okaże gorliwości w naprawianiu błędów, w tym długim okresie popełnionych.

Litwa nie wypowiedziała się jeszcze wyraźnie w tej sprawie. Natomiast ze strony Polski mamy już szereg oświadczeń, z

których na pierwszym miejscu stoi środowiska deklaracja ministra Becka w senacie, stanowiąca gwarancję, że Polska jest zdecydowana w obecnych okolicznościach okazać jak najlepszą wolę unormowania stosunków z Litwą na zasadzie zupełnej równorzędności, gwarancję, że ze strony Polski będzie uczynione maksimum tego, co jest możliwe dla osiągnięcia jak najlepszych dla obu państw wyników.

Drugą gwarancją ze strony Polski jest osoba przedstawiciela, imianowanego na placówkę w Kownie. Bowiem pierwszy poseł Rzeczypospolitej w Litwie, p. Minister Franciszek Charwat, przebywając od lat 15 na kierowniczych stanowiskach nad Bałtykiem, poznał dokładnie i głęboko wszystkie problemy obszaru nadbałtyckiego. Pracą swą przyczynił się on niewątpliwie w znacznej mierze do ustabilizowania się polityki polskiej w odniesieniu do państw bałtyckich, z którymi, jak wiadomo, łączy Polskę stosunki bliższe i już tradycyjnej przyjaźni. W państwach tych p. Minister pozyskał wielu szczerych przy-

jaściół, którzy ze współpracy z nim i z jego osiągnięć potrafią dziś kierunek polityki polskiej na tym odcinku zrozumieć i ocenić.

Do Litwy przybywa p. Minister Charwat w chwilach trudnych, gdy niejedno skomplikowane zagadnienie wypadnie rozkładać, niejedno uprzedzenie zwalczyć i niejedno błąd przeszłości naprawić. Wierzymy jednak głęboko że dzięki wieloletniemu doświadczeniu i wybitnym talentom swoim, a przy szczerym współdziałaniu rządu litewskiego, który, jak należy oczekiwać, okaże całą dobrą wolę porozumienia — zdola on osiągnąć jak najbardziej korzystne dla obu stron formy nowego współzycia.

Tę nadzieję, tę wiarę i to gorące pragnienie żywi dziś całe społeczeństwo polskie w Litwie, witając z otuchą początek nowej ery składanym na ręce jej wyraziciela, p. Ministra Charwata, najszczerzejszym życzeniem, aby powodzenie towarzyszyło stale jego poczynaniom ku pomysłności i korzyści obu narodów.

Nożycami przez prasę

Dobrzy sobie!

We wtorkowym „Kurjerze Porannym” w artykule pt. „Co możemy osiągnąć w Augustowie” oprócz nieścisłości geograficznych, które już żywno „Słowo”, czytaliśmy także zdanie:

Trasa na Landwarowo i Kowno zbliża Wilno b. znacznie do Bałtyku, lecz niestety, w 95 proc. przechodziła by przez obce, a więc walutowo niedogodne terytoria.

Czy obce terytorium jest zawsze niegodne walutowo? „Kurjer Poranny” powinien wiedzieć, że w przyszłych stosunkach gospodarczych z Litwą, największą trudnością będzie stanowiło znalezienie dla Litwy kompensaty za nasz eksport przemysłowy. Nie będziemy mogli przecież importować z Litwy produktów rolniczych. Pozostaje więc tylko tranzyt do portów litewskich i lotewskich przez Litwę.

Tranzyt ten będzie z całą pewnością najwygodniejszą walutowo formą kompensaty dla nas zwłaszcza, jeżeli chodzi o wschód Półkuli.

Po co wentylować niepotrzebnie i przedwcześnie nieodpowiadające rzeczywistości twierdzenia o jego niedogodności.

Peł—mel.

Fleischerowa skazana na 5 lat więzienia

KRAKÓW, (Pat). W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym w Krakowie odczytany został przez przewodniczącego trybunału wyrok w sprawie odwoławczej H. Fleischerowej i towarzyszy skazu jącej:

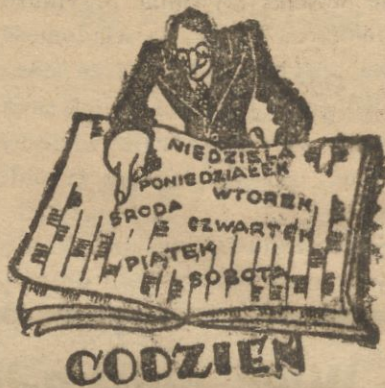
Hindę Fleischerową na łączną karę 5 lat więzienia z zaliczeniem na poczet tej kary okresu tymczasowego aresztu od dnia 22 czerwca 1936 do dnia 9 września 1937 i na zapłacenie 200 zł. grzywny, oraz na dodatkową karę utraty praw publicznych przez lat 10.

Józefa Hochmana na trzy lata więzienia i utratę praw publicznych przez lat 6. Józefa Hollendra na trzy lata więzienia, grzywnę i pozbawienie praw na lat 5. Oddalony został wniosek I. Fleischer, E. Faerberowej oraz Leiba Islera o warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności.

Trybunał zarządził natychmiastowe aresztowanie przebywającego na sali sądownej osk. Józefa Hollendra.

42 górników pogrzebanych żywcem

STAMBUŁ, (Pat). W pobliżu Kozlu powódź spowodowała w kopalni węgla zaalenie się podziemnych korytarzy. 42 górników zostało żywcem pogrzebanych.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?”

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE

W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31

Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”

15% rabatu

Amerykianie o Europie

Gdyby Anglia i Francja uzgodniły...

W Stanach Zjednoczonych opinia sfer intelektualnych zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, iż państwa tzw. demokratyczne, w posiadaniu których znajduje się 80% surowców, stanowiących bogactwa naturalne globu ziemskiego, są w defensywie wobec państw tzw. totalistycznych i odnoszą porażki — na razie na papierze.

Przyczyny takiej taktyki i sytuacji znajdują się, zdaniem Amerykanów, w tym, iż Anglia, Francja i U. S. A. dzielą pewne anionomie, iż wspólnej ich akcji sprzeciwiają się różnice w poglądach. Niektórzy posuwają się daleko i twierdzą, że gdyby Atlantyk nie przedzielił Europy od Ameryki, to sprawy na kontynencie europejskim potoczyłyby się po innym torze.

Mowa programowa Chamberlaina dowiodła, iż premier W. Brytanii, mimo swych dobrych chęci, nie ma żadnej określonej koncepcji ani planu konstrukcyjnego, na którym można by oprzeć stabilizację pokoju w Europie.

Jeśli chodzi o Francję, Amerykanie ci są zdania, iż panujący obecnie w tym kraju brak zgody i jedności jest groźny. Sądzą, iż Francuzi dostrzegają groźbę niebezpieczeństwa dopiero wtedy, gdy zapuka ono groźną pięścią do ich bram.

ZSRR nie wchodzi w ogóle w rachubę, gdyż rozstrój wewnętrzny i terror Stalina, walczącego o utrzymanie się przy władzy, nie pozwalają temu państwu na żadne interwencje w polityce zagranicznej.

W opinii szerokiej sfer amerykańskich toczy się wciąż jeszcze walka między doktrynami izolacjonistów i zwolenników kooperacji z Europą. Izolacjonści wytaczają argumenty o tyle ważkie, że wskazujące na niemożliwość uzgodnienia ak-

cji U. S. A. z Anglią i Francją, które nie mogą same dojść do porozumienia między sobą, gdy chodzi o szeroką akcję polityczną.

W tych warunkach, jak sądzą Amerykanie, wybuch wojny przynajmniej w najbliższej przyszłości — nie wydaje się prawdopodobnym.

Ocena sytuacji europejskiej w umysłach Amerykanów jest do pewnego stopnia rezultatem uproszczeń, wynikających stąd, że nie uwzględniają oni — przyglądając się Europie z daleka — różnych,

głębszych i ważkich czynników działających.

Ostateczna konkluzja w kołach zbliżonych do Białego Domu jest taka: bieg wypadków i układ stosunków europejskich nie skłania Ameryki do czynnej interwencji w chwili obecnej. Inicjatywa nie może wyjść w żadnym razie od U. S. A. Gdyby natomiast Anglia i Francja uzgodniły swoje plany działania, gdyby państwa te opracowały i przyjęły konkretny program pacyfikacji Europy — wówczas U. S. A. przystąpiłaby bez wahania do kooperacji.

Wolna gazowa w Pradze



Anszlus niemiecko-austriacki zrobił w Czechosłowacji tak wielkie wrażenie, że w dniach ostatnich wzrosły tam gwałtownie przygotowania wojenne. Zdjęcie powyższe zostało dokonane podczas sztucznego napadu lotniczo-gazowego na Pragę — policjant w masce gazowej odczytuje meldunek... obok widać wybuch bomby gazowej.

Pocztówki miłosne sprzed stu lat

Niedawno jedna z rodzin hamburskich ofiarowała do muzeum historii w Hamburgu wspaniały zbiór pocztówek miłosnych sprzed stu lat, które się w tej rodzinie zachowały. Przedstawiają one wartość z tego względu, że są świadectwem obyczajowości, humoru i sztuki rysunku sprzed wieku.

Widokówki te bardzo często były dołączane przez zakochanych młodzieńców do bukietów kwiatów, ofiarowanych paniom swego serca. Są one przeważnie bardzo sentymentalne, napisy na nich są wierszowane, przez co stanowią dobry materiał do badań nad późnym romantyzmem niemieckim.

Ciekawa jest również technika ich wykonania, mianowicie napis był drukowany, a rysunek, względnie malowidło kartki było wykonywane ręcznie przez wielbiciele, lub kogoś, komu sztuka malarska była dostępna. Kartki te przypominają rozpowszechniane do dziś pamiętniki pensjonarek.

Ponieważ dar ten podzielał zachęcająco na innych posiadaczy tego rodzaju dokumentów i dary do muzeum napływają w nie zwykłym tempie, zarząd muzeum ma zamiar w najbliższym czasie urządzić wystawę pod hasłem „Miłość naszych dziadków”.

Przypisek do art. obok

P. S. Zdziwił się zapewne kochanek czy telniczki, że wbrew tradycyjnym zwyczajom satyry wileńskiej nic nie wspomnieliśmy o pomniku Mickiewicza... Nie wspomnieliśmy, bo (także tradycyjnie!!!) pomnika nie było. Przy okazji dodajemy, że na Pohulance jego dnia dyr. Mieczysław Szpakiewicz wystawił rewelacyjną „Ciółkę Karola”, prezesem Związku Dziennikarzy był dr Walerian Charkiewicz.

Ks. dr Śledziwski i dr Jerzy Orda zabierali akurat tego dnia głos w rozpisanej corocznie ankiecie urbanistycznej „Gdzie ma stanąć to, co nie ma stanąć...” J. H.

W długie zimowe wieczory książki z

Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 god.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Vertex-Dominant
LUKSUSOWY
ODBIORNIK
RADIOWY
WSPANIAŁY TON
NAJWYŻSZA SELEKCJA
Pp. pracownikom poczty
specjalne warunki sprzedaży.
Jan Sałasiński
Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

Przy wiecznej ondulacji utraciła słuch
P. Maria Jaremczukowa zakała sobie w zakładzie fryzjerskim w Zdobunowie zrobić trwałą ondulację. Podczas zabiegu jedna z rurek gumowych obsunęła się i gorąca para sparzyła Jaremczukową w ucho. Wskutek obrażeń nastąpiło pęknięcie błony bębenkowej w uchu i Jaremczukowa utraciła słuch. Pomocnik fryzjerski Zwajfler, który obsługiwał aparat do trwałej ondulacji został skazany na rok więzienia.

decydować o przeniesieniu Kaziuka brami: w śródmieściu nie ma miejsca.
Powiedzmy, że może jednak dałoby się Lukiszki do Kaziuka przysotosować. Może tak, może nie. Może by się dało przesunąć go częściowo ra ulice — Ofiarną, Trzeciego Maja, Sierakowskiego, Jakuba Jasińskiego. Ruch w tych dniach i tak jest zahamowany, a przykład najcięższego jarmarku naszego, jarmarku w dniu św. Jana może być argumentem za tą właśnie koncepcją. Wreszcie istnieje w pobliżu obszerna góra Bouffalowa, gdzie miejsca mamy bez końca, a gdzie ma powstać park miejski (moim skromnym zdaniem teren nienajgorszy również dla Targów Północnych, ale skoro Zarząd Miejski wierzy, że tłumy będą waliły na Legionową, niechże mu będzie na zdrowie; inna rzecz, że raczej wилnia n:n pofatyguje się dalej na Targi niż na Kaziuka). Mamy wreszcie obszerne tereny nad Wilią w sercu miasta, ale i tam ponoć mają powstać zielone ce i Kaziuk będzie natrętem.

PROJEKT REWOLUCYJNY, BO TRADYCYJNY.
Z umysłu zostawiłem jeszcze jeden pomysł na koniec, bo wyda się może zbyt rewolucyjny. Ale odwrót nie zdaje mi się, że rewolucyjność je

go jest jak najbardziej tradycyjnego gatunku. Może jednak zbyt jestem zgorzkniały, może jednak tradycja nie jest u nas wyjątkiem. Tym miejscem tradycyjnym, gdzie dawne kiermasze z reguły się odbywały jest plac Katedrański. Tu przecie mamy kaplicę z relikwiami św. Kazimierza, stąd usunęli kiermasz Rosjanie, nie chcąc by Katarzyna stała wśród ludu, by każdy wieśniak podnosząc oczy, patrzył na pomnik carowej. Jest to polityka rządów zaboreznych. Ale dziś na szerokie nieaktualna i jeśli nawet stanie tu pomnik Marszałka, nie będzie dlań profanacją stać w tłumie, który Go kocha, z którego On wyrósł, byle oczywiście na samych stopniach czegoś nie były rozbite stragany.

Plac Katedrański ma być regulowany, ma być wyłożony owymi słynnymi płytami kamiennymi. Ma być placem reprezentacyjnym, prawda, ale zrozummyż, że reprezentacja nie polega na odcięciu się od tłumy, lecz właśnie na powiązaniu się z tłumem. Powiadają, że nie można na takim placu robić targowiska, kiermaszu, bałaganu. Dlaczego? Owszem, targi tygodniowe, to co innego, ale kiermasz doroczny... Powiadają, że będzie śmietnik, że konie napaskudzą, że trzeba będzie parę wozów wywieźć śmiecia — no to i cóż, wywiezie się raz na rok parę wozów śmie-

cia. Przecie na niejednej z dużych i pięknych ulic Paryża widzimy do g. 10 czy 11 zwykły handelek, targ i śmietnik, a potem w parę godzin wszystko aż się lśni i wspaniale limuzyny pędzą bez przeszkód. Ale tam dzieje się to codziennie, a u nas raz na rok. Może jednak można nad tym pomyśleć.

CHROŃMY ORYGINALNOŚĆ WILEŃSKĄ.

Nie odrywajmy naszych imprez turystycznych od pulsu, jakim żyje miasto. I nie starajmy się upodobnić na gwałt do płaskich i nudnych ulic Warszawy, my, których stać na coś innego. Jeżeli będziemy zrywali z tradycją, z tym, co jest żywe, a rozbili dla jakichś pseudourbanistycznych powodów rzeczy sztuczne i martwe nie jeden z wielu uroków Wilna, uroków właśnie turystycznych, a więc i finansowo doskonale nadających się do wyzyskania zginie. Chrońmy to, co w nas jest odrębne, nie gładyszalijmy się dla jakiegoś urbanistycznego snobizmu.

Sami nie wiemy, co posiadamy. Ale czas, wielki czas przejrzeć.

W. T.

DNIA 1.IV.1950 ROKU

Wysiadłem z limuzyny przed dziesięciopiętrowym kompleksem gmachów „Kurjera Wileńskiego”.

— Jedźcie, Prołazy, do domu — zwrócił się do szofera. — Dość mam auta! Chcę dziś pieszo powłóczyć się!

Winda uniosła mnie na wysokość trzeciego piętra, które zajmowała administracja pisma.

Z przyległych apartamentów dobiegało przenikliwe wycie.

— Psa kupiliście! I słusznie... — mruknąłem.

— Gdzież tam! — rozłągł się pogodny i jak zwykle niskiego wzrostu Józef Bałorowicz, prowincjonalny redaktor naczelny „Gazety Polskiej” — to tylko młody, obiecujący poeta Maśliński tak wyje... Uważacie, Kobylańska-Masiejewska przysłała mu dziś do zrecenzowania swoją osiemdziesiątą pierwszą powieść i 96 tom wierszy oraz 3056775 z rządu artykuł, przeznaczony do jego „Tójkolumny Literackiej”.

Redaktor naczelny Józef Bałorowicz miał zamiar dalej mówić, lecz, udając, że nie dostrzegam tego, skierowałem swoje kroki na piąte piętro.

Na piątym piętrze — zajęłem przez obsługę telegraficzną — panował niesłuszny ruch. Wciąż napływały sensacje.

— Che, che — śmiał się Aleksander Zwierzyński, przecierając co chwila swoje cwikiry — tym razem Bolesław Wileświćicki nie ujdzie sprawiedliwości.

— A bo co?
— Nie słyszał pan? Wczoraj znowu usiłował przy pomocy personelu „Kuriera Powszechnego” oraz grupy korporantów zdemolować sklep Prużana, lecz policja nakryła go... nareszcie... to skandal, co wyrabiają ci endecy — oburzał się na Wileświćickiego poczczyw Zwierzyński.

Tymczasem za oknem zajaśniało słoneczne południe. Zdecydowałem się udać na przechadzkę po mieście, nalykać się ciepłych podmuchów wiosennych, pierwszokwieśniowego powietrza. Udałem się nad Wileńkę. Tam natknąłem się na grupkę literatów awangardowych. Siedzieli ponownie na ławeczce przed pomnikiem Związku Propagandy Turystycznej. Pomnik ten był wystawiony przez wdzięczność, na pamiątkę dość dziwnego wypadku: oś przedstawiciele związku od dawna lubili drzemać, przed kilku jednak laty w ogóle zasnęli i śpią po dziś dzień. Stwierdzono zbiorowy letarg. Stało się to głośne w całej Polsce. Odtąd co dzień przyjeżdżają zewsząd zainteresowane wycieczki. Włno ma olbrzymi dochód z nich każdy bowiem wycieczkowicz płaci po 20 groszy za oglądanie leżącego w gabłokach zarządu związku. Putrament zaś twierdzi, że dopiero ten sen jest istotnie wartościowym wyczynem Zw. Propagandy Turystycznej.

Przed zapadnięciem zmroku powróciłem do domu. Nie wiedząc, co z sobą po-

cząć, otworzyłem radio. Niestety, po godzinny, pełnym rozdrażnienia, słuchaniu ze złością musiałem wyłączyć. Audycje bowiem rekrutowały się z „Wieczorynki w opracowaniu zespołu Kaskada”, monologu Ciółki Albinowej, pogaduszki mejszagolskiej Leona Wólfejki i zbiorowego występu Zbigniewa Kopałki, Jerzego Wyżomirskiego, Wincuka Markołnego oraz Wiktora Trościanki pod utalentowaną dyktacją Geniusia Gulczyńskiego ze świętym Kazimierzem Leczyckim na czelu.

Na szczęście, przypomniałem sobie, że jestem zaproszony na jakieś zebranie. Wyciągnąłem z kieszeni zaproszenie: „Związek Miłośników Abstynencji w lokalu własnym — róg ulicy Dąbrowskiego i Mickiewicza — ma zaszczyt prosić pana na wieczorek propagandowy, poświęcony walce z pijaństwem.

W ramach programu dr Kodź basem odśpiewa kilka piosenek przeciwko alkoholowi: zbereźnielwu, zaś redaktorzy — Władysław Laudyn i Anaiol Mikułko będą przemawiali!”

Dobra nasza! Warto pójść!
Na Mickiewicza, gdy już zbliżałem się do ulicy Dąbrowskiego, ogarnęły mnie pewne wątpliwości. — Co u licha?! — myślałem — przecież podany w zaproszeniu lokal Związku Miłośników Abstynencji „wypada” właśnie tam, gdzie znajduje się lokal od dawna wyznający inne, biegunowo odmienne cele... Hm, a może go jednak nabył Związek Miłośników Abstynencji... — pocieszałem się.

Niepokój okazał się bardzo na miejscu. W lokalu złożyły się świateł, grała muzyka, widać było podniecone twarze.

— Śpiewał dr Kodź? — pytam kelnera.
— Co?
— Śpiewał dr Kodź, pytam się...
— Jak to, dr Kodź śpiewał kiedykolwiek? — zdziwił się fagas.

— Nie pański interes. Pytam się, czy działał tu dr Kodź?
— Nie dopuściłbym do tego. Jak tylko zaczął ryczeć, przekazaliśmy go komisarzowi. Tu porządną lokal, a nie jakiś...
Nie słuchając dalszych, zbył obcesowych wynurzeń kelnera, począłem przepychać się w stronę stolików.

— Aha! a jednak nie skłamałem — ucieszyłem się, ujrzawszy w drugiej sali wyżej pomienionych redaktorów, Laudyna i Mikułkę

Z bliska rzecz się miała następująco: Redaktorzy — Laudyn i Mikułko, owszem, przemawiali, ale jedynie do Jarosława Niecieckiego, żeby wypił „jeszcze ten kieliszek wódki...”
— Ha, wy primaapilisiwi żartownisie, naleciecie i mniel — wrzasnąłem.
Dokładniejsza analiza mego wrzasku wykazałaby zaledwie jakieś pięć procent oburzenia oszukanego, na resztę prawdopodobnie składałoby się zadowolenie z tak pomysłowego zakończenia wieczernej wyprawy.

Jan Huszcza.

ROWERY Janus, Patria, Pantera
najwyższej jakości
największy wybór części rowerowych oraz radioaparatów
f-ma **Michał GIRDA** Wilno, Zamkowa 20, telefon 16-28

Ballada o wyścigu do pomnika

Magistrat miasta Wilna, aby je upiększyć ma ufundować pomnik największemu z wилnian, że zaś nielato stwierdzić, kto jest tym największym, by rozstrzygnąć tę trudną sprawę nieomylnie uchwalono urządzić wyścig. Kto zwycięży temu laur, temu pomnik.

Spośród wielkich mężów słodka żądza pomnika każdego przelnika, każdy ulubionego dosiada konika.
Tu start. Prezydent miasta liczących gości wita. Macha chustą. Rywale ruszyli z kopyta.
Cóż za kurz, cóż za hałas, cóż za natłok wokół! Ksiądz doktor Piotr Śledziwski pędzi na „Baroku” (trzytolatek, półwłoski ogler), za nim idzie Panekko na „Studencie” i student na „Żydzie”. Nie zawiódł wojewoda, też go tutaj mamy na klaczy „Konfiskata”, czarnej w białe plamy. Galopuje Studnicki na rączym „Starzyńskim”, za Studnickiem Mackiewicz jedzie na „Grażyńskim”, lecz, że jechać wypadło im po drodze śliskiej obaj jeźdźcy zbaczają w kierunku Łukiskiej i zapewne do mety nie dojadą. W tyle dr Walerian Charkiewicz na ciężkiej kobyle zwanej „Schizma”, mąż ważny, lecz miną ponura, znać się boi, że spotka swego sobowtóra.
Wtem krzyk. W przestrachu pierzcha pyszna kawalkada: bo koń pod jednym z jeźdźców co krok to i pada. To Szpakiewicz. Daremnie chciałby ruszyć chyżej, Oto co znaczy jechać na węgierskiej „Szmirze”. Nad nim się chyli jeździec młody, lecz chędogi, to Bujnicki zatrzymał się „w połowie drogi”. Inni spieszą. EKM na „Podlotku” pędzi, a Wanda Dobaczewska na słynnym „Zołędziu”, który raz już zwyciężył. Za nimi, jak z wozu sypnęła pośledniejszych konkurentów sfora. Huszcza człapie na swoim walucho „Dowcipie” lecz on pod nim okulał tak, że ledwie ziple. Limanowski ewaluje na drujskiej „Bindudze”, Lemiesz na „Samorządzie”, Mikułko na „Smudze”, Łopalewski na „Radiu”, Otrębski na „Nitschu”, Erwuza na „Proteście”, Leczycki na „Niczym”, Stomma na „Golubiewie”, Orlik na „Dembiańskim”, dr Orda na „Orliku”, Wysz zaś na „Maślińskim”, a Maśliński na sobie.

JOT—BAN.

Piszą do nas...

Dość marnowania pieniędzy przy obsadzaniu dróg !!

Stoimy u progu nowego sezonu wiosennego, wobec czego nie od rzeczy będzie poruszenie sprawy obsadzania drzewkami dróg państwowych i samorządowych. Akcja ta, pomimo że jest prowadzona prawie od dwóch dziesięcioleci, dała rezultaty zupełnie nikłe w stosunku do włożonego w nią kapitału i pracy bez różnicy czy była prowadzona samorzutnie, czy też jako narzucona z góry.

W niektórych powiatach Nowogródzkiej, a przede wszystkim w Nieświeżu, skim drogi są obsadzone przeważnie drzewkami owocowymi i tam właśnie ze względu na wartość drzewek najmniej podlegają one zniszczeniu i są ochraniające przez ludność. W innych powiatach pieczą ludność nad drzewkami przedstawia się o wiele gorzej, a nawet w szeregu powiatów ludność z rozmaitych przyczyn, o których mówić nie będę, nie tylko nie ochrania drzewek, lecz nawet celowo je niszczy. Tak, niestety, znane są wypadki złamania w ciągu jednego dnia, na jednym odcinku drogi kilkudziesięciu i więcej już przyjętych drzewek przez podchmielonych osobników, lub pościnanie koron drzew szabłą przez urlopowanego żołnierza, pochodzącego z miejscowej wsi.

Są to jednak dowody zdziwienia, które będą słopniowo zanikały wobec prowadzonej na wsi akcji oświatowej i kulturalnej, a częstotliwość ich występowania będzie odwrotnie proporcjonalną do natężenia tej akcji.

Poruszając sprawę drzewek przydrożnych chodzi mi dziś nie o stosunek do nich ludności, czy też w ogóle jadących drogą, lecz o stosunek do nich władz drogowych, to jest tych, którzy je sadzą i pielęgnują.

Niestety, władze te nie mają w większości wypadków dla drzewek serca, nie mają zrozumienia prowadzonej pracy. Roboty władz drogowych w tej dziedzinie nie robi przeważnie wrażenia czegoś narzuconego, dla nich niezrozumiałego — jest prowadzona niedbale, nie też dziwnego, że i rezultaty tej pracy są nikłe, a często nawet nie ma ich wcale.

Jeszcze kilka lat temu na terenie Nowogródzkiej można było obserwować takie curiosa, jak posadzenie w dwa rzędy drzew wzdłuż zaprojektowanej drogi, przy czym istniejąca droga dopiero w przyszłości miała być wyprostowana i sprofilowana. Nic też dziwnego, że jeszcze przed wykonaniem zamierzonych prac drogowych zasadzone drzewka uległy w pełnym zniszczeniu. Widziałem w powiecie baranowickim drzewa posadzone dosłownie w koleiny starej nieskasowanej drogi, wobec czego nie przetrwały one nawet kilku tygodni po posadzeniu.

Takie absurdy zapewne obecnie nig-

dzie już się nie zdarzają, jednak jeśli chodzi o jakość sadzonek, dokonywanie sadzenia i dalszą opiekę nad zasadzonymi drzewami przez personel drogowy, to i obecnie bardzo, bardzo wiele należałoby poddać rewizji i zmienić.

A więc co do sadzonek! W większości wypadków organem drogowym chodzi o to, aby materiał do sadzenia był tani. Bierze się więc go w lasach państwowych, lub prywatnych, damo, lub za bezcen. „Darowanemu koniowi w zęby nie patrzają” — nic więc dziwnego, że zasadzone drzewka bardzo często do sadzenia i dalszej pielęgnacji absolutnie nie nadają się. Kopanie drzewek w lesie odbywa się byle jak — aby prędzej, bo czasu szkoda i z tego powodu często można widzieć sadzonki ze zniszczonymi całkowicie korzeniami. Po wykopaniu — drzewca często czekają na posadzenie po kilka i kilkanaście dni, wobec czego korzenie zasychają i tracą zdolność do wegetacji po posadzeniu.

Tak ważny dla mającego rosnąć drzewka akt sadzenia odbywa się w większości wypadków byle jak, bez należytego zrozumienia wymagań drzewek. Doly bardzo często są dosłownie wygrzebywane, a nie wykopane w ziemi, jeśli zaś zostały wykopane, to drzewka przeważnie zostają posadzone zbyt głęboko. Spotykałem drzewka przydrożne, których dolne gałęzki po posadzeniu były przysypane ziemią. Nic dziwnego, że w takich wypadkach drzewka w ogóle nie przyjmują się.

Pale do przywiązywania wbijane są już po posadzeniu i przeważnie są zbyt wysokie, tak że obcierają i ranią korony, powodując nawet ich łamanie przez wiatry. Bardzo często stosowane jest przywiązywanie drzewek do pali ich własnymi gałęziami. Przeważnie nie zwraca się uwagi na to by pali znajdowały się po stronie od drogi i w ten sposób bronił drzewko przed urazami.

Nic dziwnego, że po czynnościach personelu drogowego w pracach nad obsadza-

niem naszych dróg budzą nie tylko ironiczne uśmiechy i lekceważące wzruszenie ramion, lecz co gorzej, słuszną krytykę bezwartościowego trącenia pieniędzy państwowych i samorządowych. Obserwując niewłaściwą pracę tego personelu spowodowaną przeważnie niezłą wolą, lecz wskutek nieświadomości i braku podstawowych wiadomości fachowych w tej dziedzinie — nasuwa się myśl dlaczego dotychczas do tej pracy nie został wciągnięty personel agronomiczny?

Niedbale i niefachowe sadzenie drzew przydrożnych i także ich pielęgnowanie wywołują lekceważenie całości tej akcji u ludności miejscowej, traktującej wszystko jedynie ze strony praktycznej i materialnej, a w omawianej sprawie stwierdzając, że jeśli drzewko jest mało wartości, to i zniszczyć je można.

Drzewka owocowego nasz włościanin nie złamie, chyba nieumyślnie. Czasem najwyższej go wykopie wraz z korzeniami by zasadzić przy domu, znając jego cenę i korzyści, jakie przyniesie.

Reasumując — uważam za konieczne celem zaprzestania dalszego w bardzo wielu wypadkach nieprodukcyjnego wydawania pieniędzy na obsadzanie drzewami naszych dróg — konkretne wciągnięcie do tej akcji fachowego personelu agronomicznego w powiatach, który instruuwałby personel drogowy, nadzorował sadzenia, miał głos przy wyborze gatunków i przeprowadzał selekcję sadzonek.

Bez względu na to czy posłułat ten będzie uwzględniony czy nie — należy zaprzestać sadzenia drzew niedbale bylejakich i bezwartościowych, sadzonych chyba jedynie dla zamyslenia oczu organem drogowym kontrolującym, przedstawicieli których przelatując świeżo obsadzoną drogą samochodem nie mają możliwości zwrócenia uwagi na to co i jak się sadzi.

Wiktor Chomicz.

NA WIDOWNI

B. POS GRUSZKA NA WOLNOŚCI.

Z Przemysła donoszą że decyzją sądu okręgowego został zwolniony z więzienia śledczego b. poseł Brunon Gruszka, znany działacz ludowy, wybrany na ostatnim kongresie Stronnictwa Ludowego prezesem rady naczelnej.

B. poseł Gruszka, został, jak wiadomo, aresztowany, w związku z strajkiem rolnym i przebywał przez 7 miesięcy w więzieniu.

Dwaj dalsi działacze ludowi, dr Jedliński i emerytowany kapitan Schramm, pozostaną w dalszym ciągu w więzieniu śledczym.

Opuszczającego więzienie w Przemyslu, po 7 mies. pobycie, b. posła Gruszkę powitała u bram więziennych liczna delegacja przez myślę PPS, oraz Klas. Zw. Zaw., wręczając mu bukiet kwiatów.

Na wiadomość o zwolnieniu prezesa Rady Nacz. Str. Lud., B. Gruszki, z więzienia, wysłali depesze z Warszawy: prezes N. K. W. — Rataj, wiceprezes Mikołajczyk, sekretarz generalny, Grudziński, redakcja „Zielonego Sztaendaru”, Akademicka Młodzież Ludowa, oraz szereg członków Warszawskiego Kola S. L.

FRAKCJA REWOLUCYJNA P. P. S. TOPNIEJE.

Szeregi t. zw. Frakcji Rewolucyjnej PPS z każdym dnem maleją. Duża ilość członków tej grupy przechodzi masowo do Polskich Związków Zawodowych Obozu Zjednoczenia Narodowego. W r. bieżącym w dniu 1 maja Frakcja Rewolucyjna na już nie ma udziału w manifestacjach pierwszomajowych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO STR. NARODOWEGO.

1 kwietnia b. r. w Warszawie odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Kowalskiego plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tym mają być dyskutowane przeważnie sprawy natury gospodarczej, jakie to Stronnictwo ma zamiar przeprowadzić w najbliższym okresie czasu.

MOTYWY WYROKU W PROCESIE PŁK. MAĆKOWSKIEGO.

Ag. „Echo” donosi: w wyniku szeregu wadzonej rozprawy i po zbadaniu szeregu

świadków zapadł wyrok uniewinnający wszystkich trzech członków Klubu Demokratycznego, Stachurskiego, Moczarskiego i Mażurkowskiego. Oskarżonych przez b. starszą Maćkowskiego o zniesławienie, Sąd w motywach wyroku zaznaczył, że taki zarzut w stosunku do czynnego polityka nie może być zniesławiający, gdyż pierwszym obowiązkiem obywatela jest mieć na oku wzgląd na bezpieczeństwo Państwa. Jak wiadomo b. starsza Maćkowska nie uznała się dotkniętą uwagami pod jego adresem, że pozostaje na usługach drugiego Sztabu Generalnego.

W KLUBIE DEMOKRATYCZNYM KLÓCĄ SIĘ.

W związku z odezwą, jaka została wydana przez sekcję młodych Klubu Demokratycznego w Warszawie, część członków Klubu wyraziła swoje niezadowolenie z powodu treści odezwy, formułującej żądania natury społeczno-gospodarczej sekcji młodych.

„My” przemocą Jes’emy zmuszani...

Tygodnik żydowski wydawany w Kownie w języku litewskim „Apžwaiga” poświęca artykuł wstępnym stosunkom polsko-litewskim pisząc m. in.:

„Po 18-letnim braku stosunków z Polską przemocą jesteśmy zmuszeni do nawiazania z nią stosunków dyplomatycznych oraz innych. Nawiazujemy stosunki i nie jesteśmy pewni, czy nasz partner nie zamierza o nowych aktach gwałtu. Wręcz przeciwnie, przez szłość naszą budzi w nas myślą całkiem inną...”

Tak piszą Żydzi w Litwie...

SPROSTOWANIE

W „K. Wil.” z dnia 31 marca w artykule „Pieśń na budowie” wkrađło się kilka błędów: szpalta I, wiersz 30 wydrukowano „około 30 mil. litrów”, musi być: „około 30 mil. litrów”; szpalta IV, wiersz 12 wydr.: „Przed rkiem” musi być „w 1913 r.”; szpalta V wiersz 9 wydr. „500-lecie”, musi być: „400-lecie”; i wiersz 25 wydr.: „Fundusz Pracy” musi być „Fundusz Prasy”.

Piekarnie na peryferiach Wilna mają zły towar

Uwadze władz starościskich

Wyjątkowo wczesny przednówek, spowodowany długotrwałą suszą i przymrozkami w roku ub., zmusza obecnie lud wiejski do kupna chleba w mieście.

Ciężką tę sytuację ludu wiejskiego wykorzystują piekarze na peryferiach Wilna, sprzedając pieczywo w jak najgorszym gatunku. Chleb bywa zaskrzypiałym, lepki, z zakalemem, z odstającą skórką, z mąką we środku itd. (Często brak nalepek na bochenkach).

I takim właśnie pieczywem dożywiali się teraz za grosz publiczny dzieci w szkołach wiejskich.

Na szkodliwy ten stan piekarniany należy czym prędzej zwrócić baczną uwagę. Jan Hopko.

Dramat firmy Stołowa

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu jednego ze współwłaścicieli salonu krawieckiego Stołowa, mieszczącego się przy ul. Wielkiej, róg zaułka Szwarcowego.

Stołowa, jak donosiliśmy, aresztowano pod zarzutem przywłaszczenia większej sumy, pochodzącej ze sprzedaży powierzonych mu w komis towarów. Przebywa on dotychczas w areszcie.

Wczoraj do policji doszły wiadomości o zaginięciu ojca aresztowanego Stołowa, Abrama. Wyszedł on w ub. piątek z domu rzekomo w celu załatwienia jakichś interesów i od tego czasu zaginął. Przebywał on ostatnio w stanie depresji. (c)

Szczegóły potwornej zbrodni Zabójca ojca i brata K. Szwed osadzony na Łukiszkach

Wczoraj donieśliśmy pokrótce o potwornej zbrodni 29-letniego Konstantego Szweda, mieszkańca gminy mikołajewskiej, który zamordował swego ojca i brata. Obecnie dowiadujemy się w tej ponurej sprawie następujących szczegółów:

WARIAT CZY POTWÓR!

W godzinach wieczornych do posterunku policji w Mikołajewie zgłosił się Konstanty Szwed, podniecony, z rozwichrzonymi włosami. Oświadczył z miejsca, że zamordował swego ojca Jana i brata Teodora, przy czym wybuchnął histerycznym śmiechem.

W policji na razie odniesiono się bez zaufania do tego samooskarżenia. Człowiek przynajmniej się ze śmiechem do tak potwornej zbrodni sprawiał wrażenie raczej wariata, aniżeli przestępcy.

— Gdzie to było! — zapytał dyżurny policjant.

— Niedaleko — odpowiedział — koło folwarku Nowa Myśl...

— Wariat czy nie wariat! Na wskazane miejsce wyjechali funkcjonariusze policji śledczej.

PRZEDŚMIERTNE WYZNANIE.

Ponure samooskarżenie Konstantego Szweda okazało się prawdziwym. W lesie znaleziono wpięty włók jego brata. Miał zmasakrowaną siekierą czaszkę. Na-

tomiał ojciec mordercy, Jan Szwed, jeszcze żył. Leżał nawpół przytomny. Gdy udzielono mu na miejscu pierwszej pomocy, odzyskał na chwilę świadomość.

— To zrobił Kościuk...

Więcej Jan Szwed nie mógł powiedzieć, stracił bowiem znowu przytomność. Śmiertelnie rannego przewieziono do szpitala powiatowego w Dziśnie, gdzie wkrótce zmarł.

SPÓR O ZIEMIĘ.

Konstanty Szwed dokonał ohydnej zbrodni na tle sporu o ziemię. Ojciec jego, Jan, chciał podzielić spuściznę jeszcze za życia. Konstanty uważał, że ojciec fałszywie brata jego, Teodora. Na tym tle powstawały częste kłótnie. Stosunki po-

między synem z jednej strony, a bratem i ojcem z drugiej, zaostrzyły się. Wówczas w umyśle 29-letniego wieśniaka zrodził się plan potwornej zbrodni.

NA ŁUKISZKACH.

Dochodzenie w tej ponurej sprawie prowadzi p. wiceprokurator 10 rejonu. Potworny morderca zostanie w dniach najbliższych przewieziony do Wilna i osadzony w więzieniu na Łukiszkach. (c)

Znalezienie szkieletu

W dniu 29 bm., o godz. 12.30 podczas robót kanalizacyjnych na ul. Zakretowej około domu Nr 5 znaleziono kości ludzkie, które przekazano zarządowi szpitala ewangelickiego przy ul. Zakretowej.

Wszyscy b. ochotnicy samoobrony Litwy i Białorusi

powinni się zarejestrować w SEKCJI WOJSKOWEJ Komitetu Obchodu 20-lecia Samoobrony L. i B. w celu uzyskania prawa na otrzymanie Odznaki Samoobrony oraz w celu ułatwienia Komitetowi zebrania materiału historycznego, dotyczącego walk o wyzwolenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Sekretariat Sekcji Wojskowej czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19. Adres: Wilno, Portowa :9, m. 6. Tel. 34.

Rejestrację powoiaków — członków Samoobrony prowadzi SEKCJA POW, czynna we wtorki i piątki od g. 18 do 20 w gmachu Bibl. im. Wróblewskich (Zygmuntowska, 2), tel. 13-76.

KINA I FILMY

„KOMBATANCI”.

(Kino „Mars”).

Małe miasteczko Flammermyden znajdowało się podczas wojny belgijsko-niemieckiej opodal okopów. Przyjeżdżali tam żołnierze na urlop... była piękna córka jednego z nich, jeden Anglik zakochał się w niej z wzajemnością, drugi nie był kochany... Była kiedyś wielka wojna... Ale film nie tak się zaczyna. Płynie okręt z Anglii do Flammermyden. Siedzą państwo Piotrowski z córeczką. Wybrali się do miejsc urodzenia pani Marty, nie byli tam po wojnie. Statek pełen b. kombatanów, jadą na zjazd do tegoż miasteczka, poznają się koledezy, wspominają... jak to było w oko pach... w piekle tranzei...

A tam, w tych byłych tunelach śmierci, wszystko porządniekto wycałkane z zachowaniem autentyczności, tylko tyle że sfingowane trupy nie leżą. Oprawdza beznamiętne twarze turystów dziwny gład. Jeden z rannych w czasie wielkiej wojny. Zatrącił pamięć, nie wie jak się nazywa, kim jest, zdziecał, żyje

z turystów, mieszka u dobrej wdowy.

Wstrząsające są sceny tego oprowadzania. Twarz tego Ryszarda... (Renoir) długo się ją pamięta. Zjazd b. kombatanów, przez pszne sceny rodzajowe, wzruszenia i zamieszanie, wspomnienia bohaterstwa i komizm oficjalnych mów w małym miasteczku. W pochodzie, Martę wstrząsa przelotnie widzia na twarz. To jej dawny adorator! Ryszard! „Ależ nie”, mówi mąż, wszak wiesz że zginał, że z tanku, którym ratowaliśmy Kana dyżycyków na „Wyspie Wdów” nie wyszedł, tylko ja wróciłem...”

Mimo to Marta jest niespokojna. Odhyla się bankiet, śpiewy, serdeczna feta dawnych towarzyszy broni. Aklamuja Piotra, bohater, który wyratował tyłu, piją na cześć Ryszarda który zginął. A on, jako skromny, obojętny, ołudek — przewodnik, błąka się opodal sali bankietu, słuchając odgłosu piotrowskiego z okopów. Tu następuje cenek. Idzie do głębi przejmująca scena wizji tego co się działo przed laty 18. Wśród sprzętu wojennego, w odgłosach szrapneli i gwizdu pocisków, materializują się postaci towarzyszy... potem przybycie do ferny Marty, okrutne rozstanie. Piotr dowiaduje się że

Marta kocha Ryszarda. Więc gdy w piekle walki jada obaj ratować Kanadyjczyków, świadomie zostawia rannego Ryszarda. Podała mu umarłego, nie rozpoznany w szpitalu, zostaje nieszczęśliwy bohater wykreślony z pośród żyjących, a Marta oplakawszy go, wychodzi za kochającego ją do szaleństwa Piotra. Ale pamięta Ryszarda, teraz idzie do niego i męczy go okrutnie przypominając mu dawne dzieje. Potężnym wysiłkiem woli Ryszard zapewnia ją że się myli, on nie ma pamięci, stracił pamięć wskutek rany. Wreszcie w drugiej scenie nie wytrzyma, wybuch rozpacz, opowiada o zdradzie Piotra, który go rannego opuścił w szpitalu nie rozpoznając i zrobił tym anonimem którym teraz jest. Marta postanawia porzucić Piotra, ale po rozmowie z nim, gdy mąż przeina w imię 18-letniego dobrego pożytku, w imię dziecka, łamie się i zostaje. Jakż jest ponowna rozpacz Ryszarda! Rozdarcie rąk już zabliznionych. Na zakończenie użyczości, Komitet wymaga od Piotra, by przejechał się starym czołgiem tą samą trasą, do wzgórza zwanego Wyspą Wdów. Siada niechętnie i rusza, nagle wszyscy widzą, że bankruca się niesamowicie i dąży ku przepa-

ci. Wszyscy biegną za nim, a na przedzie leci Marta wolać rozpaczliwie: „Pierre, Pierre!” W tanku walczą śmiertelnie Piotr mąż i Ryszard kochanek młodości...

Zakończenie prozę sobie obejrzeć w filmie. Jest rozumne, szlachetne, piękne, jak wszystkie filmy poczęte z ducha francuskiego. Żadne filmy nie dają takiego wyrazu życia, takiej gry scenicznej, jak francuskie. Nie wybierają tam na bohaterów łalusiów ufrzywanych w każdej katastrofie, ale twarze wyraziście i tak umiające przejmujące ujawniać najbardziej wstrząsające uczucia. Renoir jest ponad wszelką krytykę. To jest coś sięgającego do głębi duszy, ta jego skoncentrowana, dyskretna gra, siła i głębokość.

Sceny zbiorowe pszne, przeplatane wesołymi epizodami np. epizod wzięcia córki za matkę przez dwóch b. kombatanów, odwieczających miejsca dawnych flirtów, policjant i szofer, mer miasta itp. Warto by młodzież tłumnie poszła zobaczyć jak wojna wygląda, obrazy ataków huraganowych przewyższają wszystkie cośmy widzieli na ekranie.

Nowootwarta chrześcijańska firma
Alfred BARTNICKI
Wilno, ul. Wielka 48.
Poleca następujące towary najwyższej jakości: ZYRANDOLE, LAMPY biurowe, do natwietlań leczniczych i in., wszelkie ŻARÓWKI Philips, Osram, Helios i in., ŻELAZKA do prasowania oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne.
Sprzęt radiotechniczny.
Części rowerowe. Latarki sygnalowe, rowerowe i kieszonkowe. Baterie.
Ceny wyjątkowo niskie.

W osenne kredyty dla rolników

W związku z zbliżającym się okresem siewów wiosennych Oddział Państ. Banku Rolnego w Wilnie, celem przyjęcia z pomocą rolnikom, uruchamia kredyty na zakup ziarna do siewu i paszy dla inwentarzy.

Oprocentowanie kredytu wyniesie dla rolnika 4% w st. rocznym. Wysość kredytów dla poszczególnych powiatów jest ustalana w porozumieniu z urzędami wojewódzkimi, a to celem określenia okolic, które przede wszystkim wymagają zwiększenia ulgowo oprocentowanymi kredytami siewnymi.

Ponadto Bank Rolny uruchomił nowy rodzaj kredytów na zakup siewników.

Pożyczki udzielane są za pośrednictwem lokalnych instytucji kredytowych na okres od 1 do 2 i pół lat przy oprocentowaniu 4% w stos. rocznym dla rolnika.

Wysość udzielonej rolnikowi pożyczki nie może przekraczać 75% ceny siewnika.

Pożyczki będą wypłacane w formie bonu, uprawniającego do odbioru siewnika w odpowiedniej instytucji rolniczo-handlowej.

Na zabezpieczenie pożyczki rolnik będzie składał weksle lub inne zabezpieczenie, według uznania kredytowej instytucji pośredniczącej.

KRONIKA

KWIECIEŃ
1
Piątek

Dziś Teodory i Hugona
Jutro Franciszka à Paulo

Wschód słońca — g. 4 m. 55
Zachód słońca — g. 5 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USR
w Wilnie z dn. 31.III. 1938r.

Ciśnienie 748

Temperatura średnia + 4

Temperatura najwyższa + 8

Temperatura najniższa 0

Opad 4,7

Wiatr półn.-zachodni

Tend.: spadek, potem lekki wzrost

Uwagi: na ogół pochmurno, po poł.
deszcz ze śniegiem.

NOWOGRODZKA

— Inspekcja wojewody Sokółowskiego.
W dn. 28 bm. wojewoda nowogrodzki Adam Sokółowski dokonał lustracji robót drogowych w powiecie baranowickim oraz zwiędził roboty prowadzone przez Zarząd m. Baranowicz przy budowie ośrodka zdrowia, roboty brukarskie na ulicach miasta, uruchomioną betoniarnię miejską, wreszcie wykończony już szpital oraz budowę śpichrza zbożowego i radio stacji baranowickiej. Wojewoda stwierdził z zadowoleniem, że roboty publiczne, które inspekcjonował, są w pełnym toku.

— Epidemia kradzieży. Jak wynika ze statystyki urzędowej, wypadków kradzieży mieliśmy w ubiegłym roku na terenie wojew. nowogrodzkiego około 6500. W rzeczywistości jednak różnych kradzieży dokonano znacznie więcej, bo w bardzo wielu wypadkach o tych kradzieżach władzom policyjnym nie meldowano. Jedni dlatego, że kradzież zda im się była zbyt drobna, aby „opłacać się” jechać z tym do policji, drudzy dlatego, że nie wierzyli w skuteczność ingerencji policji, inni znowu w obawie przed złodziejami Tymczasem „epidemia” kradzieży przybiera coraz formy wprost zastraszające. Zuchwałość „wsiochych” złodziei nie ma granic. Słuchając różnych na ten temat opowiadań odnosi się wrażenie, że ludność wiejska w niektórych miejscowościach (poza małymi wyjątkami) zaczyna traktować złodziejstwo jako dodatkowe intratne zajęcie, jako fach otaczany coraz większym nimbem sławy i bohaterstwa. I gdy wydają między sobą do datnią opinię o jakimś ziomku, to mówią: „Oho, jon sprytny, brat. O niaho niczoho nie schawajesz. Z hetakim nie prapadziesz...”

Taka opinia toruje też łatwiej młodzieńcowi drogę do serca wybranej. Kara więzienna za kradzież dawno już nie jest w ich pojęciu karą hanbiącą, a wręcz przeciwnie, jest dowodem, że ten człowiek przeszedł już pewną rutynę złodziejską. „Z hetakim nie prapadziesz...”

Mieszkańcy wsi, majątków i osiedli walczą ze złodziejstwem na swój sposób, jednakże z coraz to mniejszym skutkiem. Najbardziej oczywiście odstraszaającym środkiem jest broń palna. O obronie swego mienia (i być może życia) z bronią w ręku mówi się dziś jak o zwykłych wiejskich perypetiach.

— Pewnej nocy — opowiada mi właściciel folwarczku pod Nowogrodkiem — słyszeliśmy lekkie pukanie do drzwi. Odrzucił myślenie się, że są to złodzieje i pukają dla tego, by się przekonać czy śpiemy. Czekam chwilę. Złodzieje próbują już otworzyć drzwi wytrychem. Wybiegam wtedy na spotkanie i łapię pierwszego za włosy. Chodź bratku do środka, skorosć chciał... Reszta rzuca się do ucieczki. Przytrzymał drab pod nosi na mnie pięści, ale tużona wybiega z dubeltówką... Pytam go więc, po co przyszedł? A on, widząc przed sobą dubeltówkę, odpowiada beczelnie: „Chciałem kupić maśla, bo mówiono mi, że jest tu maślarnia...”

Więcej napewno nie przyjdzie — kończy opowiadanie gospodarz.

Jednakże zająca, młoda małżonka jest innego zdania. Nie był to pierwszy nieudany zamach złodziei na ich mienie. Chciał się bliźni i zrunnowani, złodzieje nie cieszą się ich, jak również i swych wiejskich sąsiadów. Kradną wszędzie co się tylko da, a gdy się ich złapie na gorącym uczynku, a tym bardziej gdy się zaskarży do policji — knują zemstę. Palą lasy, niszczą zasiewy i szkoda w czym tylko mogą.

Nie mniejszą plagą jest zebrańna. Przy chodzą różni „bezrobotni” z miast i wyzywającym tonem żądają pieniędzy, względnie bardziej wartościowej pomocy w naturze.

Kaz.

— TRAGEDIA W MAJĄTKU SIENIEŻYCE. Sprawa na razie różnie jest komentowana. Jeden jest fakt, że 28 marca o godz. 1 w nocy przywieziono z maj. Sienieżyce do szpitala sejmikowego w Nowo Grodsku młodą panią Janinę Trusewiczównę, bonę państwa Balińskich.

Jak głosi fama, dziewczyna targnęła się na swe życie w dziecinnym pokoju, strzelając w prawy bok z rewolweru naderleńszczyńskiego Grabowskiego z którym często się widywała. Na ten właśnie temat krąży różne, złośliwe być może, wersje. Jak było w rzeczywistości wykaże zapewne policja przy dochodzeniu. Życiu biednej desperatki niebezpieczeństwo nie zagraża.

LIDZKA

— Wyniki konkursu zdrowego dziecka w Lidzie. W trosce o zdrowie młodego pokolenia zorganizował Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Lidzie konkurs zdrowego dziecka.

Konkurs odbył się w obecności starosty powiatowego w niedzielę w Stacji Opieki nad Małką i Dzieckiem.

Spośród 300 dzieci w wieku od niemowlęctwa do lat 2, objętych opieką Stacji, nagrodzono 51 dzieci.

M. in. nagrodzono dwoje bliźniąt, dzieci bezrobotnych oraz troje podrzutków, wychowanych w rodzinach zastępczych. Wśród zebranych ogólny podziw i zainteresowanie budziła starsza kobieta, opiekunka podrzutka, odznaczona jedną z pierwszych nagród, która dotychczas wychowała w zdrowiu 11 podrzutków.

W skład komisji konkursowej wchodził: lekarz powiatowy dr Sławiński, dr Mejerówna, dr Harniewiczówna oraz członkinie ZPOK.

Przy badaniu brano pod uwagę zdrowie dziecka, jego wagę i wzrost w stosunku do wieku oraz ogólne warunki domowe i stosowanie się do wskazań lekarza.

Szczególnie pocieszające jest to, że większość matek rekrutowała się ze środowiska robotniczego, co dowodzi, że porzeka racjonalnego pielęgnowania dzieci znajduje dzięki dłużej pracy stacji coraz większe zrozumienie.

Najkorzystniej i najtaniej kupujemy
w firmie c. rzeźbiarskiej
„Bławat Poznański”
Lida — Rynek
Ceny stałe Staranna obsługa

BARANOWICKA

— Zakończenie Kursu Zw. Rezerwistów. 29 bm. został zakończony 14-dniowy kurs dla instruktorów pow. Zw. Rezerwistów w Baranowiczach. Na zakończenie kursu przybyli p. starosta pow. Karol Wańkowicz, komendant obwodowy P. W. kpt. Ziembko, kierownik kursu, prezes Pow. Zw. Rezerwistów Budrewicz i komendant pow. Zw. Rezerwistów Rogulski.

Do zebranych przemówił p. starosta, podkreślając znaczenie kursu i pracy w Zw. Rezerwistów. Następnie odbyła się skromna herbata w czasie której przemawiali prezes Pow. Zw. Rezerwistów Budrewicz, komendant obwodowy kpt. Ziembko i inni.

— Zespół Reduty w Baranowiczach. W dniu 2 kwietnia br. zespół Reduty w Baranowiczach w sali Ogniska Polskiego, wystawił szlak Jarosława Iwaszkiewicza p. t. „Lato w Nobant” według inscenizacji Edmunda Wiercińskiego, w reżyserii Zbigniewa Ziemińskiego.

Początek o godz. 20.30.

NIEŚWIESKA

— Ulica im. Zw. Strzel. Rada gminna w Zaostrowiecu na ostatnim posiedzeniu jednogłośnie uchwala wyróżniła miejscowy Oddział Zw. Strzel., który istnieje od roku 1924. Rada Gminna jedną z główniejszych ulic nazwała im. Zw. Strzel.

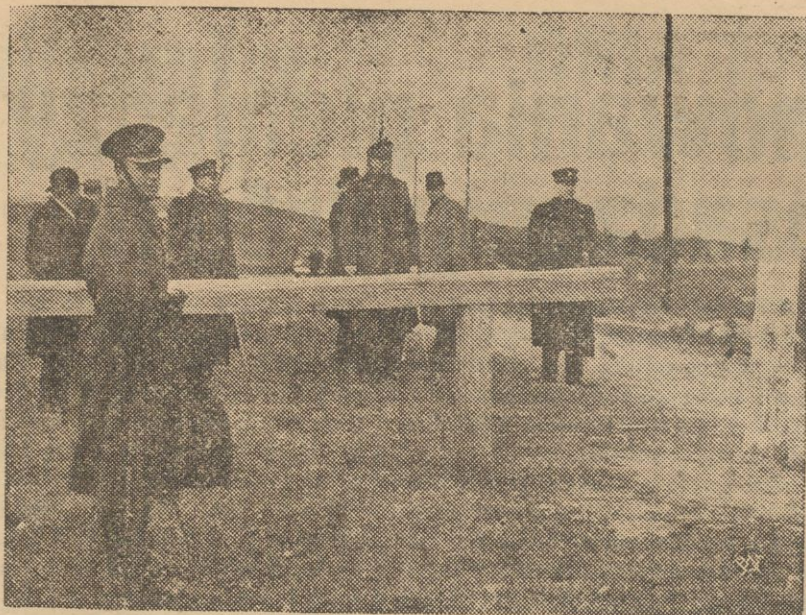
— Rodzina Wojskowa w Śnowie od szeregu lat otacza troskliwą opieką ubogą działkę szkoły powszechnej w Pogorzalcach. Ostatnio zorganizowała dla 200 dzieci przy dźwiękach orkiestry uczyć, po której 150 dzieci otrzymało ubranka, sukienki, buciki itp.

— Zarząd Nieświeskiego Obwodu Powiatowego LOPP zawiadamia, że zwyczajnie Walne Zgromadzenie Obwodu odbędzie się w Nieświeżu w dniu 3 kwietnia br. (niedziela) o godz. 14 w sali recepcyjnej Wydziału Powiatowego (Piłsudskiego 10).

— Burza gradowa. 27 marca br. w godz. popołudniowych nad m. Nieświeżem i północną częścią powiatu przeszła burza gradowa. Grad spadł w dużej ilości pokrywając drogi i pola kilkucentymetrową warstwą. Szkód grad nie wyrządził.

— Karabin maszynowy i 2 granatniki dla KOP. Rozpoczęła przez ludność gminy Łań zbiórka ofiar na dobrojenie KOP-u dobiega końca. Osiągnięto o wiele lepsze rezultaty niż projektowano. Za zebrane pieniądze od rolników zakupiony zostanie w najbliższym czasie nie tylko karabin maszynowy ale i 2 granatniki. Spośród gromad na czołowe miejsce wysunęła się dzięki gorliwej pracy sołtyśa Florianowicza Jana — gromada Pleszewi cze położona tuż obok zasięzków kolczastych granicy wschodniej, która z groszowych ofiar zebrała ponad 250 zł.

Dezerterskim z pola obowiązku
obywatelskiego jest ten, kto uchyla się
od ofiary na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa



Delegaci centralnych i lokalnych władz litewskich oczekują na granicy polsko-litewskiej, za barierą graniczną, momentu wjazdu na terytorium Litwy pierwszego pociągu R. P. w Kownie ministra Charwała.

ŚWIECICAŃSKA

— POD POCIĄGIEM. 27 bm. na stacji kolejowej w Świecicach gajowy Stanisław Daniłowski z gajówki Bartoszyń, gm. hoduciskiej, wsiadał w czasie biegu do pociągu tak nieostrożnie, że dostał się pod pociąg i doznał obrażeń. Umieszczono go w szpitalu.

— Na bożeństwo żałobne za ks. Streicha i wiec Akcji Katolickiej. 26 marca r. b. w Konstantynowie k. Świra przy licznych udziale wiernych zostało odprawione żałobne nabożeństwo za duszę s. p. ks. Stanisława Streicha.

W dniu zaś 27 marca rb., w niedzielę, po Sumie, w sali Domu A. K. odbył się wiec antykomunistyczny, zorganizowany przez Akcję Katolicką, w sprawie zamordowania przez komunistę ks. Stanisława Streicha.

Po referacie studenta USB. p. Mieczysława Lipnickiego, w którym prelegent w mocnych słowach przedstawił wrogą działalność komunizmu przeciw Kościołowi i Państwu, zebrani w liczbie około 800 osób uchwalił rezolucję, wyrażającą potępienie, jak dla faktycznych tak i moralnych sprawców zbrodni, gotowość w każdej chwili do walki z komunizmem oraz głębokie przywiązanie do Kościoła katolickiego.

Uczestnik.

OSZMIAŃSKA

— Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu Śl. Białego w Wilnie przeprowadza akcję zbierania ości rybackich i wszelkich innych podobnych narzędzi, które posłużą do przeprowadzenia odpowiednich badań historycznych. W związku z tym starosta oszmiański wydał zarządzenie burmistrzom i wójtom w powiecie, zmierzające do pouczenia ludności w zbieraniu ewentualnie posiadanych tego rodzaju eksponatów i przesyłaniu bezpośrednio do Muzeum.

— Brak naturalnych źródeł na obszarze pow. oszmiańskiego spowodował konieczność budowy w różnych miejscowościach 100 studzien kopanych i wierconych w celu zaopatrzenia ludności w wodę. Budowa studzien odbywa się kosztem zł 40.000.

— WICHER ZERWAŁ SZCZYT STODOLY. 27 bm. 52-letni Sz. Chalecki z Łoszy, gm. polańskiej, rozbił stodołę w czasie silnego wiatru, doznał złamania klatki piersiowej, wskutek zawału się szczytu stodoły.

DZIŚNIEŃSKA

— W Głębokiem odbyło się walne zebranie członków spółki wodnej dla regulacji rzeki Berezówki przepływającej przez Głębokie. Na zebraniu uchwalono rozszerzyć działalność spółki i na dopływy rz. Berezówki na obszarze Głębokiego. W najbliższym sezonie postanowiono przystąpić do regulacji dopływu prawobrzeżnego wzdłuż ulicy Krakowskiej i Biskupa Bandurskiego. Uregulowanie tego dopływu znacznie osuszy podmokłe tereny tej dzielnicy miasta.

— 27 ub m. w Parafianowie odbyło się zakończenie kursu społeczno - oświatowego, który został zorganizowany i przeprowadzony przez kierownictwo tamtejszej szkoły przy pomocy finansowej Wydz. Powiatowego w Głębokiem. Kurs odbywał się w formie 10-dniowych zjazdów przez okres mowy 1937-38.

Uczestników zapisanych było 42, poświadczania ukończenia kursu otrzymało 29. Na zakończenie kursu przybyło około 10 osób z okolicznych miejscowości. Zorganizowany ze spółki słuchaczy wykonał inscenizowane piosenki ludowe i recytacje zespołowe.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE

Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

POSTAWSKA

— Przygotowania do sezonu turystycznego nad Naroczem. Okolica naroczańska poważnie przygotowuje się do przyjęcia letników i turystów. W pobliżu stacji kolejowej tuż nad jeziorem zbudowano nowe lokale w których z rozpoczęciem sezonu zostaną uruchomione restauracje i kawiarnie mogące obsłużyć jednocześnie blisko 1.000 osób. Pozwoli to na organizowanie większych zjazdów, uroczystości, festynów.

Równolegle polepsza się sytuacja mieszkaniowa. W zrozumieniu własnego interesu i w trosce o wypoczątek przystąpili już do remontu domów z zamiarem ich wydzierżawienia. Niezależnie od tego powstało kilka nowych pensjonatów.

Na wniosek organizatorów turystyki, władze komunikacyjne badają możliwości uruchomienia stałej komunikacji na jeziorze.

Wieści ze wsi

(Telefonem bez drutu).

— Odłot bocianów. Panujące obecnie chłody zmusiły naszych miłych zwisłanów wiosny do odłotu na południe.

Nienotowany ten objaw natury został przyjęty przez zabobonny lud wiejski dość „obojętnie”.

Nowa fabryka dykty

W czerwcu rb. zostanie uruchomiona nowa fabryka dykty w Niemnie, która zatrudniać będzie około 150 robotników. Gmach fabryki jest już na ukończeniu. Fabryka wyrobić będzie dyktę przeważnie na eksport za granicę.

Samobójstwo wieśniaka

50-letni P. Rewko, umysłowo chory z Jakuntan, gm. sołskiej, pow. oszmiańskiego w nocy z 27 na 28 bm. powiesił się.

Samochód rozbił furmankę

29 bm., o godz. 6 na 45 km traktu Wilno — Lida samochód ciężarowy firmy „Hirsz Szmukler i Ska” w Iwii potrącił furmankę z towarami, powożoną przez Daniela Rudnika z Woronowa. Wskutek potrącenia jadący jako pasażer na frumance Chaim Bajzewicz (Wilno, Kijowska 51) został wyrzucony na bruk i doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Samochód został trochę uszkodzony.

Higiena — to zdrowie

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno - Nerwosin” z KOGUTKIEM W TDREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

Jak ujęto sprawcę rabunku w plebanii

26 bm., w związku z kradzieżą u ks. Zebrskiego w Wiszniewie, pow. woliżyńskiego, i usiłowaniami kradzieży w plebanii w Taboryszkach, pow. wil.-trockiego, — zarządzone czaty na trakcie Oszmiana — Holszany i Oszmiana — Wilno. W odległości 500 m. od Oszmiana policjant zauważył o godz. 19 dwóch osobników jadących wozem, który na jego widok rzucił się do ucieczki w kierunku wsi Powisznie, gm. grauzyskiej. W pociągu ujęto jednego, drugi zaś zbiegł w kierunku Wilna.

Druga ofiara pioruna

Podczas pracy w polu został zabity przez piorun w czasie burzy mieszk. wsi Pimpiszki, gm. twereckiej, w pow. świę-

Podatki w kwietniu

W kwietniu płatne są następujące podatki: Do dnia 5 kwietnia — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 31 marca 1938 r.; do 20 kwietnia — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 kwietnia 1938 r.;

Do dnia 7 kwietnia — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w marcu 1938 r.;

Do dnia 15 kwietnia — 1 rata (półroczna) podatku dochodowego od uposażeń z tytułu różnicy, wynikającej z kumulacji uposażeń, otrzymanych w 1937 r.;

Do dnia 25 kwietnia — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu z 1-38 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w marcu 1938 r., przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowo I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

Do dnia 25 kwietnia — zaliczka kwartałna (za I kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1938 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w ub. kwartale (miesiące: styczeń, luty i marzec r. b.) — przez przedsiębiorstwa nie wymienione wyżej, a prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku gruntowego za 1938 r.;

Do dnia 30 kwietnia — I rata (półroczna) podatku od lokali za 1938 r.;

Od dnia 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 przez osoby prawne w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu.

Ponadto płatne są w kwietniu zaległości odroczone lub rozłożone.

Do „Kurjera Wileńskiego”

NEKROLOGI, OGŁOSZENIA

i WSZELKIE KOMUNIKATY

po cenach bardzo tanich i na warunkach spec. ulgowych przyjmuje

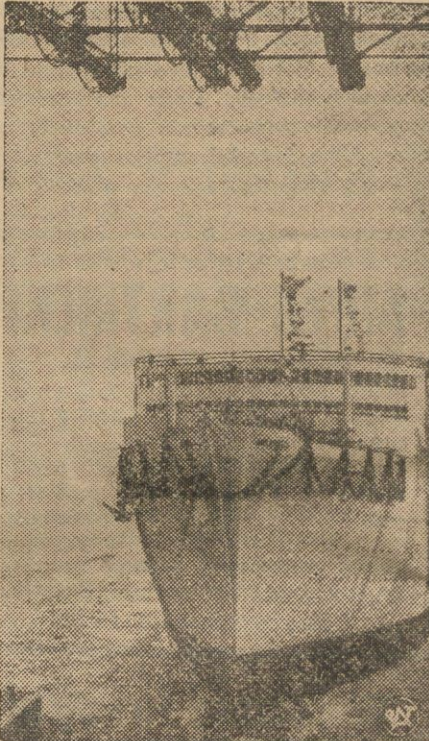
Biurow Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

Kosztorys na żądanie.

Drugi okręt robotników niemieckich



W obecności kanclerza Hitlera został spuszczonej na wodę w porcie hamburskim drugi okręt, ufundowany przez „Niemiecki Front Pracy”, nazwany imieniem wodza frontu Roberta Ley'a. Na zdjęciu — moment spuszczenia okrętu robotników na wodę.

Jak ujęto sprawcę rabunku w plebanii

Zatrzymany początkowo podał, że nazywa się Adolf Bogdanowicz, ur. w Żupranach, gm. sołskiej, bez stałego miejsca zamieszkania. Podczas rewizji znaleziono przy nim zł. 288, 40 rubli złotych i inne monety oraz 26 naboł do rewolweru, latarkę elektryczną, papierosy i zegarek. Po doprowadzeniu do komendy powiatowej, zmienił zeznanie i podał, że nazywa się Adolf Swirbut (Wilno, Dobra Ra da 13).

Zatrzymany przyznał się do popełnienia kradzieży u ks. Zebrskiego.

Druga ofiara pioruna

Podczas pracy w polu został zabity przez piorun w czasie burzy mieszk. wsi Pimpiszki, gm. twereckiej, w pow. świę-

Kurjer Sportowy

Nurmi w Wilnie!

Lekkoatleci Litwy przygotowując się do sezonu sportowego i szeregu meczów międzypaństwowych postanowili sprowadzić do Kowna trenera z Finlandii.

Wybór padł na P. Nurmię, który jako as sportu lekkoatletycznego i doświadczony teoretyk przyjął propozycję Litwy i dzisiaj w przejeździe przez Wilno starym swolm zwyczajem przeprowadził trening w ogrodzie po-Bernardyńskim.

Jak informują nas władze wychowania fizycznego i sportu wileńskiego, Nur-

mi trening swój przeprowadził o godz. 12. Władze szkolne postanowiły, biorąc pod uwagę względy propagandowe, wykłady we wszystkich szkołach zakończyć dzisiaj o godz. 10.

Wilno mieć dziś będzie nie lada sensację sportową, a że milczący dotychczas Fin postanowił przemówić do mieszkańców Wilna, przede wszystkim do mieszkańców w ogrodzie po-Bernardyńskim zbiorą się tłumy widzów.

Przed mistrzostwami Polski w Białymstoku

Dzisiaj wieczorem wyjadą z Wilna do Białegostoku najlepsi pięściarze naszego okręgu. Indywidualne mistrzostwa Polski (pierwsza runda) odbędą się w sobotę i niedzielę. Wilmianie w Białymstoku spotkają się z bokserami Warszawy i zawodnikami okręgu białostockiego.

Wilno reprezentowane będzie we wszystkich 8 wagach. Szanse naszych pięściarzy są nikłe. Przedostać się do spotkań finałowych będzie bardzo ciężko, zwłaszcza, że ostatnio całkiem niezłą formę wykazali pięściarze Białegostoku, nie mówiąc już o bokserach warszawskich.

Lista imienna zawodników według kolejności wag przedstawia się następująco:

Waga musza — Lendzin (Wilno), Lewin (Białystok), oraz Komuda i Rundsztajn z Warszawy. Lendzin pierwszy mecz mieć będzie już w sobotę. W dużej mierze zależy tu już od wyniku losowania. Najgorzej będzie, jeżeli odrazu trafi on na Rundsztajna, który chociaż nie jest zbyt groźny, to jednak ma za sobą większą rutynę meczową.

Waga kogucia — Nowicki (Wilno), Górecki (Białystok) i Moźdzynski (Warszawa). Decydująca walka powinna rozegrać się między Góreckim a Moźdzynskim. Szanse Nowickiego są bardzo małe, chyba, że wylosuje walkower, a w niedzielę partner jego zmieczy sobotnim spotkaniem będzie bardzo słabiony.

Waga piórkowa — Kulesza (Wilno), Sandler (Białystok) i Czortek (Warszawa). Udział Czortka jest mało pewny. Wątpliwym jest czy uda mu się uzyskać zwolnienie z wojska. Jeżeli nie będzie Czortka to Kuleszy droga będzie otwarta do finału. Ani na chwilę nie wątpimy w to, że Kulesza będzie o klasę lepszy od Sandlera, którego dobrze znamy z jego pobytu przed trzema laty w Wilnie. Szanse Kuleszy są bardzo znaczne. Trzeba umieć je wykorzystać. Trzeba liczyć się z tym, że jeżeli nie przyjedzie Czortek to Warszawa może być reprezentowana przez Makusińskiego.

Waga lekka — Radzicki (Wilno), Jednaszak (Białystok), Kowalski i Woźniakiewicz (Warszawa). Radzicki jest bokserem nie rów-

nym. Raz walczy pierwszorędnie, to znów przegrywa przez K. O. Rola jego będzie, na szym zdaniem, bardzo krótka.

Waga półśrednia — Talko (Wilno), Kuśnier (Białystok) i Janczak (Warszawa). Talko jest co prawda znanym w Polsce bokserem. Miał dobrą prasę, ale lata robią swoje. Jeżeli Talko wygra z Kuśnierem, to będzie mógł pochwalić się nieładą sukcesem. Przy opanowanych nerwach zawodnik ten może jednak sprawić niespodziankę, ale wiemy, że Talko nie umie panować nad sobą.

Waga średnia — Unton (Wilno), Geszes (Białystok) i Ożarek (Warszawa). Stawiamy na Untona. Ożarek nie jest taki straszny. Z Geszesem można prędko rozprawić się, a z Ożarkiem przy zastosowaniu umiejętnej taktyki można wygrać. Unton powinien trzymać się w korbach i zachowywać ostrożność.

Waga półciężka — Polakow (Wilno), Harasiński (Białystok) i Luka (Warszawa). Wartości Polaka i Paca pałca. W walce tej wszystko zależy od szczęścia. Z góry można powiedzieć, że spotkania w tej wadze stac będą na najniższym poziomie technicznym.

Waga ciężka — Blum (Wilno), Wodadło (Białystok) i Doroba (Warszawa). Najwięcej szans posiada Doroba nie dlatego, że jest Doroba, ale że ma dobry trening i rutynę meczową. Blum w tym sezonie prawie zupełnie nie walczył. Przedstawiciela Białegostku nie znamy.

Tak mniej więcej przedstawia się przegląd bokserów, którzy szykują się do walki. Zainteresowanie zawodami jest wielkie. W Białymstoku od dwóch dni wszystkie bilety zostały wyprzedane. Kierownikiem drużyny wileńskiej będzie Mieczysław Nowicki, od którego w dużej mierze zależy utrzymanie karności w drużynie i zachowanie spokoju psychicznego przed decydującymi walkami. Zawody w Białymstoku będą jakgdyby trójmeczem miast. Pierwszeństwo oddajemy Warszawie, ale o drugie miejsce rozegrać się powinna walka ambitna i zażarta między Wilnem a Białymstokiem.

Ostatni mecz trening WKS Smigły

Ostatnim treningiem piłkarzy WKS Smigły przed wyjazdem do Wielkich Hajduk na pierwszy mecz ligowy z Ruchem (10 kwietnia) będą dwa spotkania towarzyskie z Makkabi wileńską.

Mecze odbędą się w sobotę i niedzielę o godz. 15 min. 45 na boisku przy ul. Wawulskiego.

WKS Smigły wystąpi w pełnym składzie ligowym.

Bernard Shaw na bankiecie w studio filmowym



Bernard Shaw wziął udział w bankiecie wydanym przez dyrekcję jednej z wytwórni filmowych w Pinewood pod Londynem z okazji wyprodukowania przez tę wytwórnię filmu pt. „Pygmalion” opartym na jego utworze. Główne role w tym filmie grają Leslie Howard i Wendy Hiller. Na zdjęciu widzimy Bernarda Shaw w towarzystwie Lady Asquith i Wendy Hiller w czasie bankietu.

Granat w rękę dziecka

25 bm. w Iwanowszczyźnie, gm. holi-bickiej, w pow. dziśnieńskim, w mieszkaniu J. Stryjona wybuchł granat wojskowy, raniąc 8-letniego Bolesława i 10-miesięczną Marię. Jak ustalono, Bolesław Stryjonek, podczas chwilowej nieobecności rodziców, wyjął ukryty w mieszkaniu przed rodzicami ręczny granat wojskowy,

znaleziony przez niego w sadzawce i zaczął granat rozkręcać. W czasie tym nastąpiła eksplozja, która chłopcu oderwała lewą dłoń, poszarpała szyję i piersi, Stryjonekówna zaś odniosła lekkie pokaleczenia twarzy i lewej ręki. Dzieci umieszczono w szpitalu głębockim.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w piątek dnia 1 kwietnia o godzinie 8.15 — ujrzymy świetną komedię współczesną Fr. Molnara p. t. „Wielka miłość” w wykonaniu premierowej obsady ze spółu, z C. Niedźwiecką i M. Węgrzynem na czele.

— Jutro, w sobotę dnia 2 kwietnia o godzinie 8.15 wiecz. „Jan” — po cenach propagandowych.

— Na niedzielne przedstawienie popołudniowe — o godzinie 4.15 dana będzie doskonała komedia współczesna E. Bourdet’a „Ostatnia nowość” z występem Stanisława Daczyńskiego. Ceny propagandowe.

Recital skrzypcowy! Dnia 10 kwietnia (niedziela) o godzinie 8.15 wiecz. wystąpi tyko raz jeden z recitalom skrzypcowym Gienette Neveu — laureat Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego w Warszawie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „Król włóczędzów”. Dzisiaj o godzinie 8.15 ukaże się premiera zapowiadanego od dłuższego czasu romantycznego widowiska muzycznego R. Frimla „Król włóczędzów”. Widowisko to ukaże się w nowej szacie dekoracyjnej i kostiumowej. Układ sceniczny i reżyseria K. Wyrwicz Wichrowskiego, opracowane orkiestrowe M. Kochanowskiego. Udział bierze cały zespół.

Obraz I — epilog; II — w obozry „Pod Szybką”; III — pałac Ludwika XI; IV — Ogrody królewskie; V — pod murami Paryża; XI — W cieniu szubienicy. W obrazie IV — balet wykona tarantelę z udziałem M. Marlowny.

— Popołudniowe przedstawienie w „Lutni”. W niedzielę o godzinie 4 m. 14 grane będzie widowisko romantyczne Frimla „Król włóczędzów”.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Stonimie i rewiru Jan Pyszowski, mający kancelarię w Stonimie, ul. Kościuski Nr 8 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 kwietnia 1938 r. o godzinie 13 w maj. Berdowicze, gm. Kostrowicze k. Stonima, odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Władysława Jesmana składających się ze żniwiarki, traktora, wolanta, mebli, wózka myśliwskiego, zegarka złotego męskiego, dwóch dywanów i bryczki parokonnej, oszacowanych na łączną sumę zł 4875.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 17 marca 1938 r.

Komornik JAN PYSZKOWSKI

CASINO Pani Walewska

Kolosalny sukces! W rol. gl.; **GRETA GARBO** — **CHARLES BOYER**, Uprasza się o przybycie na początki punktualnie: 4-6-8-10.15. Bilety hon. i ulgi nie ważne do odwołania. Ceny podwyższone

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 31 marca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg -co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

| | | | |
|------------------------------------|-------------------------|--------|--------|
| Żyto I stand. | 696 g/l | 18.— | 18.50 |
| „ II | 670 | 17.25 | 17.75 |
| Pszonica I | 748 | 25.— | 25.— |
| „ II | 726 | 24.— | 25.— |
| Jęczmień I | 678/673 „(kas.) | — | — |
| „ II | 649 | 16.50 | 17.— |
| „ III | 620.5 „(past) | 15.50 | 16.— |
| Owies I | 468 | 18.— | 18.50 |
| „ II | 445 | 17.— | 17.50 |
| Gryka | 630 | 16.75 | 17.25 |
| „ | 610 | 16.25 | 16.75 |
| Mąka żytnia gat. I | 0—50% | 31.— | 32.— |
| „ | I 0—65% | 28.— | 29.— |
| „ | II 50—65% | 18.50 | 19.50 |
| „ | razowa do 95% | 20.50 | 21.25 |
| Mąka pszen. gat. I | 0—50% | 41.— | 41.75 |
| „ | I-A 0—65% | 40.25 | 40.75 |
| „ | II 30—65% | 32.25 | 32.75 |
| „ | II-A 50—65% | 23.50 | 24.50 |
| „ | III 65—70% | 21.— | 22.— |
| „ | pastwana | — | — |
| „ | ziemniaczana „Superior” | 32.— | 32.50 |
| „ | „Prima” | 31.— | 31.50 |
| Otręby żytnie przem. stand. | | 12.— | 12.50 |
| Otręby pszen. śred. przem. stand. | | 13.25 | 14.— |
| Wyka | | 19.— | 19.50 |
| Łubin niebieski | | 13.— | 14.— |
| Siemię lniane b. 90% f-co w. s. 7. | | 43.— | 44.— |
| Len trzepany Wolożyn | | 1490.— | 1530.— |
| „ | Horodziej | 1940.— | 1980.— |
| „ | Traby | 1490.— | 1530.— |
| „ | Miory | 1430.— | 1470.— |
| Len czesany Horodziej | | 2120.— | 2160.— |
| Kądział horodziejska | | 1590.— | 1630.— |
| Targaniec moczony | | 770.— | 810.— |
| „ | Wolożyn | 940.— | 980.— |

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAŻ: szaf, tapczanów stołów, krzesła w godz. od 4 do 6. Św. Anny 1 m. 9.

LOKALE

POSZUKUJE SIĘ lokalu z 26—30 sal nadającego się dla szkoły. Zgłoszenia pod „Szkoła” wraz z podaniem warunków przyjmuje Administracja „Kurjera Wileńskiego”.

POKÓJ z wygodami (umeblowany) do wynajęcia — ul. Zamkowa 26 m. 3.

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH i GRYPIE stosuje się PROSZKI KOWALSKINA

Mechaniczna WYTWÓRNIA WĘDLIN A. RODZIEWICZA

w Szczuczynie Nowogródzkim, przy ul. Piłsudskiego 37
poleca na święta: SZYNKI na jałowcu wędzone oraz wszelkiego rodzaju WĘDLINY po cenach dostępnych.
Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą — natychmiast.

BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemlecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. „WIELKA MIŁOŚĆ”

DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA „ZNICZ”

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40
Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

LEKARZE

DOKTOR MED. **J. Piotrowicz-Jurczenkowa**
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DR. MED. **A. Czerny**
choroby skórne, weneryczne i moczołciowe, ul. Teatralna 2-c, tel. 25-63. Przyjm. od 4 — 7.

DOKTOR **Zeldowicz**
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9 i 5—8 w.

DOKTOR **Zeldowiczowa**
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr. 28 m. 3, tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

POTRZEBNA młoda służąca do wszystkiego — Wielka Pohulanka 16 m. 11.

FURMAN—WOŹNICA z dobrymi świadectwami poszukuje pracy od 1 kwietnia. Wilno, Graniczna 38.

RÓŻNE

ZGUBIONY dowód dosobisty na imię Estery Krawiec Nr 10510/11877 — unieważnia się.

ZGINAŁ PIES BOKSER złoty, nazywa się „Dżon”. Adres: Góra Bouffałowa 19 m. 5, tel. 19-25. Odprowadzić za wynagrodzeniem.

PAN LUDZIE ZAULKA

Dzisiaj w-g słyn. arcydzieła Maksyma Gorkiego pt. „NA DNIE”
W rol. gl.: **Jean Gabin** i **Włodzimierz Sokolow**. PIĘKNY NADPROGRAM

HELIOS Atrakcja sezonu. Król aktorów, aktor królów **Errol Flynn** i **Jean Blondell** w najnowszej kreacji **Bohater naszych czasów**

Nadprogram: Atrakcje i aktualności Początek o g. 4

OGNISKO Polska komedia filmowa **KSIĄŻĄTKO**

W rolach głównych: **Żubieńska, Bodo, Fertner, Niemirzanka, Sierański** i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino MARS Rewelacyjny film francuski produkcji 1938 roku **Kombatanci (Wyspa wdów)**

Role główne: **Marcelle Chantal—Pierre Renoir**. — **Wspaniały kolorowy nadprogram** Passe-partout i bilety bezpłatne nieważne

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** **Marta EGGERTH** i **Jan KIERURA**

stwarzają niezapomniane kreacje w filmie **„CZAR CYGANERII”** Najczarowniejsze melodie. Przepych wystawy. Tempo. Początek seansów 5—7—9, w niedzielę od g. 3-ej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górnikańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Stonim, Stołpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wolkowsk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r., za tekstem 30 gr, drobne 10gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

